



EDUKACJA

5... Pedagogika miejsc pamięci, Tomasz Kranz

Jest próbą aktywizacji pamięci historycznej o zbrodniach totalitarnych w wymiarze moralnym i społecznym, a zarazem stymulowania działań na rzecz przyszłości.



LUDZIE

10... Pod dachem Sprawiedliwego, Marzena Baum

Każda z kryjówek to niemy świadek wielu dni i miesięcy cierpienia, nieustannego strachu, ustawicznego napięcia ukrywających się przed zagładą ludzi. Gdyby te miejsca mogły przemówić, każde z nich opowiedziałoby inną historię, historię niecodzienną a jednocześnie taką zwykłą w czasach „spełnionej Apokalipsy”.

14... Drogi do Krzyżowej, Dominika Jakubiak

„Krzyżowa jest miejscem symbolicznym. Tu odbywały się spotkania opozycji antyhitlerowskiej. Za udział w niej ludzie tej opozycji z hrabią von Moltke zapłacili życiem. Jest także symbolem współczesnych stosunków polsko-niemieckich, związanych z Mszą Świętą nazywaną często Mszą Pojednania z 1989 roku. Ośrodek Spotkań w Krzyżowej już dziś



służy – i wierzę, że będzie służył zawsze – zbliżeniu i pojednaniu wszystkich ludzi. Z takich miejsc wyrasta dobro. To dobro powierzamy młodemu pokoleniu” (Tadeusz Mazowiecki)

18... Adresat nieznany, Iwona Kryczka

Przez dwa lata w dniu 16 marca wysyłano listy na adresy dawnych mieszkańców Podzamcza. Często były to ulice, których próżno by szukać na planie dzisiejszego Lublina, jak Szeroka, Krawiecka, Jateczna.

MISTERIA

26... Przestrzeń i pamięć w edukacji, Marta Kubiszyn

Misteria realizowane przez Ośrodek są przedsięwzięciami artystycznymi dotyczącymi symbolicznych znaczeń konkretnych



przestrzeni w Lublinie. Najważniejszymi Misteriami w dorobku Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” były „Jedna Ziemia - Dwie Świątynie” i „Dzień Pięciu Modlitw”.

30... Przywracanie pamięci, Joanna Zętar

Naznaczona fizyczną i metafizyczną pustką przestrzeń po lubelskiej dzielnicy żydowskiej stała się miejscem realizacji przez Ośrodek Misteriów Pamięci - spektakli dokumentalnych rozgrywających się w przestrzeni miasta i odwołujących się do jego historii.



WYSTAWA

34... Elementarz, Marta Grudzińska



Historia tej wojny to również historia dzieci. Tysiące dzieci zostało zamordowanych i zamęczonych w obozach koncentracyjnych. Jednym z takich miejsc był obóz na Majdanku.

Drodzy Czytelnicy,

W najnowszym numerze „Obyczajów” postanowiliśmy zgromadzić wypowiedzi, które wiąże ze sobą wspólny motyw **MIJSC PAMIĘCI**.

LUBLIN – miasto szczególnie nam bliskie – jest miejscem, z którym problematyka pamięci związana jest nierozdzielnie, głównie za sprawą jego wielokulturowej przeszłości. Dzisiejszy Lublin oddzielony jest jednak od przedwojennego „gwałtownym zerwaniem, zbiorowym zapomnieniem i doświadczeniem pustki”, której symbolem jest niemal całkowicie niezabudowana przestrzeń po nieistniejącej już dzisiaj dzielnicy żydowskiej.

CELEM programów realizowanych w Ośrodku „Brama Grodzka - Teatr NN” – wydawcy „Obyczajów” – jest przywracanie miastu jego utraconej pamięci, poprzez różnego rodzaju formy pracy badawczej, animacyjnej, edukacyjnej, a także artystycznej.

BEZPRECEDENSOWYM przedsięwzięciem, któremu poświęcają swoje wypowiedzi **Marta Kubiszyn i Joanna Zętar** są realizowane przez Ośrodek „Misteria Pamięci” – parateatralne działania artystyczne rozgrywane się w przestrzeni miasta i nawiązujące do symboliki z nią związanej.

PAMIĘĆ o dawnych mieszkańcach Lublina ożywiano poprzez listy wysyłane do nich na adresy nieistniejących już od dawna ulic. „Listy do Getta”, podobnie jak mająca miejsce na Majdanku wystawa „Elementarz”, adresowane były głównie do najmłodszych mieszkańców miasta. Relacje uczestników tego programu zdają się nieść ze sobą nadzieję, że pamięć o poznanej przeszłości pozostanie już w nich na zawsze.

O POTRZEBIE pielęgnowania i utrwalania pamięci oraz praktyce pedagogicznej związanej z edukacją w miejscach szczególnieznaczonych przez historię pisze także **Tomasz Kranz** – starszy kustosz Państwowego Muzeum na Majdanku. W swojej wypowiedzi podkreśla, że poznawanie przeszłości może przyczynić się do poprawy ogólnej kondycji naszego świata, uwrażliwiać na takie jego zagrożenia, jak łamanie praw człowieka, rasizm czy ksenofobia.

GROMADZĄC wypowiedzi poświęcone pamięci, nie mogliśmy pominąć tych, które niosą nadzieję i pozwalają nam jaśniej spojrzeć w przyszłość. O wielotysięcznym gronie „Sprawiedliwych wśród narodów świata” pisze Marzena Baum przypominając w zakończeniu, że „kto ratuje jedno ludzkie życie – ratuje cały świat”.

Zachęcamy do lektury prezentowanych przez nas wypowiedzi w przekonaniu, że także każda próba ratowania pamięci o przeszłości przyczynia się do jego ocalania i rozwoju.

Redakcja

ZAŁOŻYCIEL I REDAKTOR NACZELNY

Grzegorz Żuk

SEKRETARZ REDAKCJI

Danuta Kurczab

CZŁONKOWIE REDAKCJI

Ewa Kownacka

Marta Kubiszyn

Joanna Zając

Joanna Zętar

WYDAWCA

Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”

przy współpracy

Stowarzyszenia „Dialog i Współpraca”

ADRES REDAKCJI I WYDAWCY

ul. Grodzka 21, 20-112 Lublin

tel. 081 532 58 67

<http://www.obyczaje.org.pl>

e-mail: redakcja@obyczaje.org.pl

DYREKTOR OŚRODKA

Tomasz Pietrasiewicz

SKŁAD KOMPUTEROWY

Marcin Koziol

DRUK

„baCCarat” Zakład Poligraficzny s.c.

NAKŁAD

3500 egz.

PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę przyjmuje wydawca.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, a także zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych artykułów i listów.

© Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”

OŚRODEK
BRAMA
GRODZKA



TEATR NN

Współfinansowane przez
Polsko-Niemiecką
Współpracę Młodzieży



Pedagogika miejsc pamięci

W WARSTWIE teoretycznej pedagogika miejsc pamięci nawiązuje do tez niemieckiego socjologa i filozofa Teodora W. Adorna, który w kontekście rozrachunku mentalnego z dziedzictwem nazizmu podkreślał wagę kształcenia osobowości autonomicznej, samokrytycznej i nonkonformistycznej.

Stanowisko Adorna zakładało, że integralnym elementem procesu cywilizacyjnego jest skłonność człowieka do barbarzyństwa. Dlatego w swojej koncepcji „wychowania po Auschwitz” wskazywał na konieczność uświadamiania sobie społecznych i psychologicznych mechanizmów zbrodni. Postulat Adorna, „aby Auschwitz więcej się nie powtórzył” stał się punktem wyjścia koncepcji pedagogiki miejsc pamięci. Późniejsi teoretycy wprowadzili do niej wiele elementów z zakresu wychowania moralnego, etyki i edukacji politycznej, ale największy wpływ na jej kształt wywarła nauka o wychowaniu i dydaktyka historii. Doprowadziło to do znacznego poszerzenia formuły pedagogiki miejsc pamięci. Współcześnie rozumiana jest ona nie tylko jako forma budowania krytycznej samoświadomości w wymiarze historycznym i antropologicznym, ale także jako składnik szerszego procesu wychowawczego, który ma na celu kształcenie aktywnych i twórczych postaw wobec zagrożeń demokracji, przede wszystkim zaś takich zjawisk, jak łamanie praw człowieka, rasizm i ksenofobia.

W sferze praktyki pedagogika miejsc pamięci rozwija się przede wszystkim w ramach działalności muzeów w byłych obozach oraz edukacji pozaszkolnej prowadzonej przez różne podmioty oświaty, głównie nauczycieli i pedagogów-praktyków. Podstawową formą tego typu edukacji w muzeach upamiętniania są jednodniowe wizyty lub kilkudniowe podróże studyjne. Coraz bardziej popularne stają się jednak również projekty realizowane w miejscach historycznych, w których nie powstały muzea (na terenie byłych gett, miejsc egzekucji itp.). Pedagogika miejsc pamięci jest często również elementem programów organizowanych przez domy spotkań i ośrodki pedagogiczne w zakresie międzynarodowej wymiany młodzieży i edukacji interkulturowej. Projekty edu-

cyjne w miejscach pamięci realizowane są przede wszystkim jako warsztaty muzealne lub praktyki szkolne odbywające się w ramach edukacji historycznej lub nauczania międzyprzedmiotowego.

Rozwój pedagogiki miejsc pamięci związany jest przede wszystkim z Niemcami, gdzie stanowiła ona najpierw element procesu społecznego rozrachunku z dziedzictwem nazizmu, ale później przekształciła się w formę edukacji historyczno-politycznej. Początki niemieckiej pedagogiki miejsc pamięci sięgają lat 70. XX w. i związane są z działalnością stowarzyszenia „Akcja Znak Pokuty” („Aktion Sühnezeichen”).

W sferze praktyki pedagogika miejsc pamięci rozwija się przede wszystkim w ramach działalności muzeów w byłych obozach oraz edukacji pozaszkolnej prowadzonej przez różne podmioty oświaty, głównie nauczycieli i pedagogów-praktyków.

Organizowało ono regularne podróże studyjne do byłych obozów koncentracyjnych w Polsce, które z jednej strony były wyrazem solidarności z ofiarami II wojny światowej, z drugiej stwarzały możliwość poznawania istoty nazizmu w miejscach dokumentujących jego zbrodnie. W programach Akcji „Znak Pokuty” istotną rolę odgrywał samodzielny proces edukacyjny ukierunkowany na realizację dwóch celów: zdobywanie wiedzy historycznej i refleksję nad człowiekiem w wymiarze moralnym i społecznym. W latach 80. znaczący wkład w rozwój pedagogiki miejsc pamięci wniosły inicjatywy obywatelskie zajmujące się upamiętnianiem i dokumentowaniem śladów zbrodni nazistowskich. Szczególne znaczenie miały jednak lata 90., kiedy problematyka miejsc pamięci stała się przedmiotem wielu seminariów, konferencji i publikacji. Działania te przyczyniły się do pogłębienia refleksji pedagogicznej nad celami i metodami kształcenia w miejscach pamięci i wypracowania ogólnych zarysów pedagogiki miejsc pamięci jako względnie odrębnej dyscypliny. Znaczący wpływ na

rozwój myśli i praktyki pedagogiki miejsc pamięci w Niemczech wywarły muzea upamiętniania, które, najpóźniej od lat 90., stały się aktywnymi katalizatorami i podmiotami kultury i pedagogiki pamięci. Większość z nich opracowała własne koncepcje pracy pedagogicznej, które, jak np. w „Gedenk- und Bildungsstätte Haus der Wannsee-Konferenz” w Berlinie dostosowane są do

Rozwój pedagogiki miejsc pamięci w Polsce dotyczy przede wszystkim działalności muzeów upamiętniania w byłych obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, na Majdanku i w Sztutowie.

specyfiki miejsca historycznego. Ogólnie rzecz biorąc, pedagogika miejsc pamięci w ujęciu niemieckim propaguje aktywną, otwartą i wieloperspektywiczną konfrontację z przeszłością, starając się łączyć refleksję historyczną z rozwojem pożądanym w demokracji postaw i zachowań.

Rozwój pedagogiki miejsc pamięci w Polsce dotyczy przede wszystkim działalności muzeów upamiętniania w byłych obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, na Majdanku i w Sztutowie. W okresie PRL praca pedagogiczna tych instytucji koncentrowała się głównie na działalności popu-

laryzatorskiej i propagandowej. Począwszy od drugiej połowy lat 90., muzea te starają się – w większej lub mniejszej mierze – odchodzić od tego typu pracy oświatowej i organizować programy edukacyjne ukierunkowane nie tylko na przekaz wiedzy historycznej, ale także stymulowanie procesów myślowych. Sprzyja temu rozwijająca się w Polsce od kilku lat refleksja naukowa nad celami i metodami edukacji historyczno-społecznej w miejscach pamięci, a w mniejszym stopniu także dyskusja dotycząca nauczania o Holocaustie.

Pedagogika miejsc pamięci nie stanowi w pełni usystematyzowanej pod względem merytorycznym i terminologicznym dziedziny. Stąd trudno o jednolitą definicję, która wyjaśniałaby istotę, cele i treści tej formy kształcenia. U jej podłoża leży założenie, że w procesach dydaktyczno-pedagogicznych można i należy wykorzystywać oddziaływanie dwóch czynników: percepcję autentycznego miejsca historycznego i refleksję nad pamięcią przeszłości. Przyjmuje się bowiem, że miejsca zbrodni jako relikty, pomniki i nośniki pamięci wywołują określone wyobrażenia, wrażenia i odczucia, które mogą być bodźcem do przeżywania i aktywnego poznawania przeszłości. Natomiast pamięci przeszłości przypisuje się ważną funkcję, uznając, że jest ona elementem konstytutywnym indywidualnych i zbiorowych tożsamości i jednocześnie matrycą kształtującą sposób postrzegania i pojmowania świata.

Rozumienie sensu i celu upamiętniania ma dla pedagogiki miejsc pamięci



fot. Benon Bujnowski

Teren byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

znaczenie zasadnicze. Pojęcie to bowiem wyznacza podstawowe punkty odniesienia jej myśli i działania. Pamięć występuje tu w wielu znaczeniach, z jednej strony jako pamięć historyczna i społeczna, z drugiej – jako pamięć indywidualna i zbiorowa. W obu przypadkach może mieć ona zarówno wymiar lokalny (regionalny i narodowy), jak i globalny (uniwersalny i międzynarodowy). Ta wielopłaszczyznowość sprawia, że już sama refleksja nad pamięcią staje się integralnym składnikiem procesu poznawczego postulowanego przez pedagogikę miejsc pamięci. Pedagogika miejsc pamięci zakłada ponadto – zgodnie z hasłem „uczyć się z historii” – że poznawanie przeszłości może przyczynić się do poprawy ogólnej kondycji człowieka. W tym sensie upamiętnianie przeszłości pełni funkcje społeczno-wychowawcze, pod warunkiem jednak, że uda się połączyć kultywowanie pamięci z określonym procesem poznawczym, przede wszystkim zaś z rozwojem myślenia historycznego.

Model dydaktyczny pedagogiki w miejscach pamięci opiera się na dwóch zasadniczych kryteriach: uwzględnianiu podmiotowości uczących się i stwarzaniu im możliwości edukacji przez odkrywanie. Kluczową rolę odgrywa tu twórcza i samodzielna praca uczniów i podejmowany przez nich wysiłek badawczy, który powinien prowadzić do swobodnego formułowania sądów wartościujących i własnych wniosków. W ten sposób pedagogika miejsc pamięci ma – zgodnie z założeniem – łączyć wartości historyczne i społeczne, przyczyniając się do kształcenia takich umiejętności, jak: krytyczne zdobywanie wiedzy historycznej, dostrzeganie problemów, formułowanie własnych ocen oraz angażowanie się w dyskusję nad przeszłością i teraźniejszością.

Cel ogólny pedagogiki miejsc pamięci polega na umożliwianiu zdobywania i przyswajania wiedzy na temat historii danego miejsca, z uwzględnieniem ogólnego tła historycznego, a następnie na zainicjowaniu procesu myślowego w kontekście poznawanych postaci, wydarzeń i procesów. Cele szczegółowe wiążą się z aktywizacją i organizacją procesu poznawczego, a więc z generowaniem spostrzeżeń, które dla wewnętrznego rozwoju człowieka mogą mieć znaczenie normatywne. Ma to ułatwiać orientację w świecie i pobudzać aktywność społeczną.

W ramach edukacji społeczno-politycznej w miejscach pamięci istnieje szerokie spektrum treści kształcenia, które stanowią próbę pogodzenia rozwoju osobowego z kształceniem postaw pożądanых z punktu widzenia społeczeństwa. Zagadnienia te prowadzą od nauki tolerancji, przez budowę systemu wartości moral-



Jedna z publikacji PNWM.

nych, po sprawy dotyczące praw człowieka i sprawiedliwości społecznej. Chodzi tutaj przede wszystkim o przeciwdziałanie dyskryminacji, zwalczanie uprzedzeń, umiejętność radzenia sobie z przypadkami agresji i przemocy, uświadamianie niebezpieczeństw wynikających ze społecznej obojętności oraz kreowanie zachowań opartych na wrażliwości i tolerancji.

W pedagogice miejsc pamięci wykorzystywane są różne formy kształcenia szkolnego i pozaszkolnego, ale najbardziej rozpowszechnią formą pracy dydaktyczno-pedagogicznej jest edukacja metodą projektów. Przez projekt rozumie się program oparty na planie działania i podziale zadań, którego celem jest przygotowanie określonego produktu, na przykład opracowanie wystawy lub dokumentacji. Ten rodzaj edukacji jest ukierunkowany na działanie praktyczne, jednocześnie uczy pracy koncepcyjnej i zespołowej. Może być również połączony z pracą fizyczną, służącą zachowaniu obiektów i przestrzeni historycznej.

Literatura

- Behrens-Cobet H. (red.), *Bilden und Gedenken. Erwachsenenbildung in Gedenkstätten und an Gedächtnisorten*, Essen 1998.
- Ehmann A. et al. (red.), *Praxis der Gedenkstättenpädagogik. Erfahrungen und Perspektiven*, Opladen 1995.
- Kranz T. (red.), *Zbrodnie nazizmu w świadomości i edukacji historycznej w Polsce i Niemczech*, Lublin 1998.
- Kranz T., *Edukacja historyczna w miejscach pamięci. Zarys problematyki*, Lublin 2002.
- Kuhls H., *Erinnern lernen? Pädagogische Arbeit in Gedenkstätten*, Münster 1996.
- Learning from History. The Nazi Era and the Holocaust in German Education*, editors A. Brinkmann et al., Bonn 2000.
- Lehrke G., *Gedenkstätten für Opfer des Nationalsozialismus. Historisch-politische Bildung an Orten des Widerstandes*, Frankfurt/New York 1988.

Tomasz Kranz

jest starszym kustoszem w Państwowym Muzeum na Majdanku, autorem m.in. książki „Edukacja historyczna w miejscach pamięci” (2002), laureatem nagrody Towarzystwa Naukowego „Societas Jablonoviana” w Lipsku.

Programy w ramach pozaszkolnej edukacji historyczno-społecznej w miejscach pamięci winny obejmować zasadniczo pięć faz: fazę wstępną, przygotowanie, realizację, podsumowanie, dokumentację i prezentację. W trakcie dwóch pierwszych etapów należy wykonać podstawowe czynności przygotowawcze: wyjaśnić motyw, oczekiwania i zainteresowania uczniów, sformułować cel projektu, dokonać rozeznania ofert i możliwości pedagogicznych odwiedzanego muzeum, przygotować wstępne informacje o historii danego miejsca oraz zaplanować przebieg wizyty w muzeum. Ogromne znaczenie ma współpraca i podział zadań między nauczycielem i uczniami. Faza realizacji obejmuje wizytę w muzeum i zwiedzanie wystawy historycznej pod kątem określonych zagadnień. Przy dłuższym pobycie może być poszerzona o spotkanie ze świadkiem historii, samodzielną pracę w archiwum lub bibliotece. Głównym elementem fazy podsumowania jest wymiana wrażeń i odczuć oraz wspólna dyskusja na temat formy



foto. Maria Kubiszyn

Krematorium (Muzeum na Majdanku).

Pedagogika miejsc pamięci podkreśla znaczenie dydaktyczne i wychowawcze wiedzy o zbrodniach nazizmu, zdobywanej poprzez konfrontację z autentycznymi dokumentami i pomnikami przeszłości w miejscach historycznych, zwłaszcza w muzeach na terenach byłych obozów nazistowskich. Kluczową rolę odgrywa w niej oparty na samodzielnej pracy badawczej proces edukacyjny, który łączy refleksję nad przeszłością z refleksją nad własnymi dyspozycjami, poglądami i postawami. Pedagogika miejsc pamięci jest zatem próbą aktywizacji pamięci historycznej o zbrodniach totalitarnych w wy-

miarze moralnym i społecznym, a zarazem stymulowania działań na rzecz przyszłości w duchu emancypacji i empatii. Jako forma pozaszkolnej edukacji historyczno-społecznej stanowi ważny element nauczania historii i edukacji obywatelskiej.

Określenie „pedagogika miejsc pamięci” jest tłumaczeniem terminu niemieckiego Gedenkstättenpädagogik. Coraz częściej

stosowane jest ono w Polsce, ale w literaturze poświęconej działalności pedagogiczno-dydaktycznej muzeów utworzonych na terenach byłych obozów używane są, w podobnym lub zbliżonym znaczeniu, również inne pojęcia, m.in. pedagogika pamięci, praca pedagogiczna i edukacja w miejscach pamięci. ■



foto. Maria Kubiszyn

Wnętrze komory gazowej (Muzeum na Majdanku).

ewentualnej dokumentacji projektu i sposobu jej wykorzystania. Jego efektem może być przygotowana w trakcie ostatniej fazy – dokumentacji i prezentacji – wystawa szkolna, przedstawienie teatralne, artykuł w prasie czy opracowanie zestawu materiałów (eseje popularnonaukowe, dokumentacja fotograficzna, relacje z projektu itp.).

OŚRODEK „BRAMA GRODZKA – TEATR NN”

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” jest samorządową instytucją kultury działającą w Lublinie na Starym Mieście. Siedzibą Ośrodka jest XIV wieczna Brama Grodzka, będąca dawniej przejściem pomiędzy miastem chrześcijańskim i nieistniejącym już dzisiaj miastem żydowskim. W swoich programach artystycznych i edukacyjnych Ośrodek nawiązuje do historycznego i symbolicznego znaczenia tej Bramy, jako miejsca łączącego różne narody, tradycje i religie.

U źródeł powstania Ośrodka leży działalność artystyczna Teatru NN. W miarę upływu czasu jego twórcy zaczęli realizować również inne - pozateatralne przedsięwzięcia o charakterze społecznym i edukacyjnym. Wykroczyły one daleko poza sztukę. Odbudowując swoją siedzibę i prowadząc w niej działalność animatorską Ośrodek wpisuje się aktywnie w proces ożywiania i ratowania lubelskiego Starego Miasta.

Poprzez działalność edukacyjną i artystyczną Ośrodek tworzy warunki do twórczego uczestnictwa młodzieży w życiu społecznym i kulturalnym lubelskiej „Małej Ojczyzny”.

Programy Ośrodka krystalizują się wokół zagadnień związanych z problemem Pamięci. W oparciu o zbierane materiały archiwalne, takie jak zdjęcia, relacje mówione i dokumenty powstała wystawa tworząca stałą aranżację wewnątrz siedziby Ośrodka. Opowiada ona o zapomnianym, przedwojennym polsko-żydowskim Lublinie.

Bardzo ważnym projektem Ośrodka wykorzystującym nowoczesną technologię jest projekt internetowy „Zapomniana przeszłość – wielokulturowe tradycje Lubelszczyzny”. Buduje on podstawy do wykorzystania programów edukacyjnych realizowanych w Ośrodku w sieci www, a jednocześnie współtworzy promocję kulturalną Lublina i regionu.

Od wielu lat prowadzony jest w Ośrodku program „Spotkania Kultur” prezentujący dorobek artystów z Europy Środkowo-

Wschodniej i Zachodniej. Program ten nawiązuje do położenia Lublina na pograniczu Wschodu z Zachodem – do jego wielokulturowych tradycji. Uczestnikami Spotkań Kultur byli artyści z Białorusi, Czech, Litwy, Niemiec, Polski, Słowacji, Ukrainy i Węgier oraz Izraela.

W ramach działalności Ośrodka odbywają się: spotkania autorskie, wykłady, sesje, prezentacje przedstawień teatralnych, wystawy (fotografia, malarstwo, grafika), projekcje filmów, warsztaty artystyczne, szkolenia. ■



for. Marcin Kozioł

Brama Grodzka oraz przyległe kamienice nocą.

Marzena Baum ■

Pod dachem Sprawiedliwego

„Maria powoli, z wyraźnym przymusem wchodziła po wąskich ciemnych schodach. Coraz wyżej i wyżej...serce biło jej coraz szybciej. Miała wrażenie, że nagle otworzył się tkwiący w jej umyśle, hermetycznie zamknięty wór wspomnień. Wystarczy teraz pociągnąć jedną nitkę, a worek zacznie się pruć. Maria boi się natłoku myśli, tej fali przerażających obrazów, która zaraz ją zaleje. Tego powrotu...”

GDY DOTARŁA w końcu na strych nie zapalała światła. Znała i pamiętała tu każdą spoinę, każdą wyrwę w podłodze. Był czas, że policzyła je wszystkie, tkwiąc nieruchomo w ściennym schowku, oszalała ze strachu, że zaraz zostanie nakryta przez gestapo lub granatową policję. Wciągnęła w nozdrza mdły zapach kurzu i starości, ciągle taki sam, mimo upływu lat. To dziwne – myślała – zapach pamiętam chyba lepiej aniżeli wydarzenia. „Jej” strych – spędziła tu 8 przeraźliwie długich miesięcy. Każdy dzień wypełniony był przerażeniem i... czekaniem na śmierć.

Upływ czasu Maria mierzyła wizytami swej opiekunki, pani Stefanii. Każdego wieczoru już po godzinie policyjnej, pani Stefania cichutko wspinała się na strych kamienicy, odsuwała drewniane przepierzenie ściany, zostawiała pożywienie, nieustannie uspokajała mówiąc, że już niedługo, że wszystko będzie dobrze, że tu jest bezpieczna. A Maria wiedziała, że tym potokiem słów pani Stefania usiłuje ukryć również własny strach. Przecież za ukrywanie Żyda groziła śmierć!! Maria miała wtedy 15 lat i doskonale zdawała sobie sprawę, co czeka ją obie w razie „wsypy”. Często zastanawiała się: „dlaczego ona mi pomaga?”

W czasie ostatniej wojny Polacy stali się świadkami największej zbrodni ludobójstwa w dziejach świata. Naród żydowski został naznaczony, napiętnowany jako odmienny gatunek ludzki. W gettach i obozach rozmieszczonych na ziemiach polskich zamknięto milionowe rzesze Żydów z Polski i innych krajów europejskich podbitych przez Niemców. Stopniowo ograniczano ich wolność, pozbawiając kolejnych praw – posiadania, podróżowania, jedzenia, wreszcie – życia. W końcu wymordowano ich w licznych obozach zagłady, z których najbardziej znane były: Treblinka, Bełżec, Oświęcim. Zbrodnia ta przeszła do historii i już nigdy nie zostanie z niej wymazana.

Jednak pewnej liczbie ludzi przeznaczonych na zagładę udało się ująć śmier-

ci. Stało się to dzięki ofiarnej pomocy polskiego społeczeństwa, anonimowych zwykłych ludzi. Pomagali Żydom na własną rękę środkami, jakimi dysponowali. Przechowywali swoich przedwojennych znajomych czy też - ze względów czysto ludzkich – tych, którzy przypadkowo stali się ich podopiecznymi.

Ciemne piwnice, duszne strychy, podziemne jamy i „mieszkaniowe” kryjówki - gdyby mogły przemówić... Zbyteczne stałyby się wówczas mozolne trudy wydobywania faktów na światło dzienne. Każda z kryjówek to niemy świadek wielu dni i miesięcy cierpienia, nieustannego strachu, ustawicznego napięcia ukrywających się przed zagładą ludzi. Gdyby te miejsca mogły przemówić, każde z nich opowiedziałoby inną historię, historię niecodzienną, a jednocześnie taką zwykłą w czasach „spełnionej Apokalipsy”.

PO ARYJSKIEJ STRONIE

Pobyt Żyda po aryjskiej stronie naznaczony był wiecznym strachem, nekającym bezustannie w dzień i w nocy. Każdy szmer przy bramie po godzinie policyjnej, dźwięk trąbki samochodowej, dzwonek przy drzwiach, najcichszy odgłos na schodach powodowały palpacje serca, obawę przed szpiclem, szantażystą, gestapowcem czy żandarmem. Bać się należało każdego – sąsiada, dozorcę, administratora, inkasenta z gazowni czy elektrowni – oni wszyscy stanowili niebezpieczeństwo, bo każdy mógł donieść na Żyda.

„Niebezpieczeństwo czyhało wszędzie, ale nie wolno mi było wyglądać na przestraszonego. Niepokój mógł mnie wydać, smutek był jeszcze gorszy. Często słyszało się komentarz – Żyda można rozpoznać po smutnych oczach! Oczy żydowskie – twierdzili znawcy – są pełne smętku i zadumy. Jest w nich skupiony cały ból getta, kilkuletnie cierpienie i utrata najbliższych.”¹

Trzeba więc było zejść ludziom z oczu, ukryć w najbardziej niedostępnych miejscach. Sami prześladowani byli w stanie zrobić niewiele. By mieć choć

szansę na ocalenie potrzebowali pomocy „Aryczyka”.

ZAMASKOWANE SCHRONY

Najczęściej budowano schrony w mieszkaniach – do najpopularniejszych należały odcięte części pokoiów lub pokoje zamaskowane, alkozy, części strychów. Przerabiano piwnice, łącząc je kłapami z mieszkaniem, sypano ziemianki, konstruowano podziemne schrony. W tych wszystkich kryjówkach znajdowało azyl po kilka, czasem nawet kilkanaście osób.

Mieszkańcy domu przy ulicy Krótkiej 2 postanowili zbudować dla swych żydowskich podopiecznych schron w piwnicy. Z tyłu, za zwyczajną piwnicą na kartofle wykopano jamę, do której wejście znajdowało się za półką z słoikami z kompotem. Zapomniano tylko zabezpieczyć dopływ powietrza do schronu!

„Ostrzeżeni przed łapanką na Żydów ukryliśmy się - około 12 osób - w przygotowanym schronie. Po 2-3 godzinach odczuliśmy brak powietrza, oddech się przyspieszył... Dwie palące się świece, które oświetlały schron pogasły z powodu braku tlenu. Powoli zaczęliśmy się dusić i tracić przytomność. Na szczęście dla nas akcja skończyła się wczesnym wieczorem (Niemcy schwytali w tym czasie i załadowali do przygotowanych wagonów bydłowych liczbę 1500 ofiar) i nas półżywych wyciągnięto ze schronu-pułapki!”²

Schron w domu pana Krzywoszańskiego stanowił wydzielony z dużego pokoju kawałek pomieszczenia, do którego wejście znajdowało się za wiszącym na ścianie obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. W schowku tym było miejsce jedynie na piętrową pryczę, na której spały 4 osoby. Tylko późnym wieczorem wychodziły one do zamkniętego pokoju, by rozprostować kości i odetchnąć świeżym powietrzem.

Na poddaszu obok mieszkania państwa Leszczyńskich zorganizowano kryjówkę, do której wchodziło się przez zasłonięty makatą otwór w ścianie, dodatkowo zastawiony łóżkiem. W ukryciu tym znalazło schronienie i przeżyło Holocaust 10 osób, w tym dwoje dzieci i chory na gruźlicę starszerek.

„Nie będę tu opisywał warunków, w jakich żyliśmy przez ponad rok w schronie – mówi Michael, jeden z ukrywających się – ściśnięci w małym pomieszczeniu na strychu, w nieznośnych warunkach sanitarnych, zawszeni i zapluskwieni, bez dostępu świeżego powietrza i słońca, w stałym codziennym zagrożeniu życia. Jedna z kobiet była w ciąży i urodziła w schronie pięknego zdrowego chłopaka. W obawie



Dyplom honorowy wręczany osobie odznaczonej medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”

przed płaczem dziecka i groźbą wykrycia kryjóvky zdecydowano nie podwiązywać noworodkowi pępowiny; po godzinie małeństwo zmarło... Oddanie, poświęcenie, ba, bohaterstwo naszych gospodarzy było bezgraniczne. Wyżywienie 10 ukrytych

Wielu ukrytym przez Polaków udało się doczekać końca wojny, wielu jednak zginęło wytropionych przez gestapo, co często pociągało tragiczny koniec tych, którzy im udzielali schronienia.

bez wzbudzenia podejrzeń osób postronnych, dokonywanie zakupów, wynoszenie odchodów nastręczało olbrzymie trudności i mogło w każdej chwili prowadzić do zamaskowania nas wszystkich. I tak żyliśmy w strachu długie miesiące, a każdy dzień mógł być dla nas ostatni...”

Celina i Adam uciekli z getta w Łucku i znaleźli schronienie u pani Janiny Korsak – dawnej znajomej.

Przypisy:

1. Ringelblum E., Stosunki polsko - żydowskie w czasie II wojny światowej: uwagi i spostrzeżenia, Warszawa 1988, s. 83
2. Losy żydowskie: świadectwo żywych, red. M. Turski, Warszawa 1996, s. 130
3. Tamże, s. 131
4. Grynberg H., Księga Sprawiedliwych, Warszawa 1993, s. 500
5. Tamże, s. 420

„Jej mąż Tadeusz leżał ciężko chory na serce, w stanie niemal agonalnym. Powiedział nam jednak: zostańcie tutaj,

Dziś medal „Sprawiedliwego” otrzymało blisko dwadzieścia tysięcy osób. Prawie sześć tysięcy spośród nich to właśnie Polacy.

co się z nami stanie, to i z wami. Janina umieściła nas na pawlaczu, który był w kuchni. Można było tylko leżeć lub klęczeć. Nie można było zdradzić swej obecności żadnym dźwiękiem. Dopiero wieczorem schodziliśmy z pawlacza i mogliśmy szeptem z Janiną rozmawiać. Nic nie odda tamtejszych



Sztandar „Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”

naszych przeżyć, ani napięć w poczuciu codziennego ocierania się o śmierć i to nie tylko własną, ale i ludzi, którym zawdzięczamy życie.”³

GOSPODARSKIE AZYLE

Niemalą „sprawiedliwych” kryjówek znajdowało się w wiejskich gospodarstwach. Niewielkie pieniądze, jakie czasem otrzymywali chłopci za przechowywanie Żyda, były nieproporcjonalne do niebezpieczeństwa grożącego przy wykryciu. Wieśniaka przyłapanego na tym „prześpiwaniu” zamykano w chacie wraz z całą rodziną i palono żywcem. Los ten spotykał czasem całe wsie. W ten sposób zginęły tysiące polskich chłopów...

W listopadzie 1942 roku zaczęła się likwidacja Żydów we Frampolu. Niewiele z nich udało się uciec z życiem. Los podarował ten dar rodzinie Cymermanów i Sztajnbergów. Schronili się oni w gospodarstwie Stanisława Sobczaka. Gospodarz początkowo ukrywał ich na strychu, jednak później, w obawie przed sąsiadami, urządził dla nich kryjówkę w stodole – głęboko wkopany w ziemię bunkier. W księdze pamiątkowej Frampola, wydanej w Izraelu, przytoczono rozmowę, jaką Stanisław przeprowadził pewnego wieczoru ze swoją żoną, kiedy zgłosił się do nich młody chłopak żydowski z prośbą, aby go ukryli, a mieli już wtedy 11 osób. Na wątpliwości żony, czy powinni przyjąć i ukryć jeszcze jednego Żyda, Sobczak zapytał: - „Powiedz mi, moja droga, co Niemcy z nami zrobią, jeżeli odkryją u nas jedenastu Żydów? – Jak to, co zrobią? – zapytała zdziwiona żona – zastrzelą nas. – A za dwunastu Żydów? – pytał dalej Sobczak. – Także śmierć – odpowiedziała żona. – No to wobec tego niech będzie dwunastu...”⁴ Niemcy nikogo nie wykryli.

Niektórym udało się uciec tuż przed bram śmierci – z transportu kolejowego do obozu zagłady. Jednym z takich „wybrańców” był czeski Żyd Kurt Ticho. Po dłuższej, pełnej niebezpieczeństw wędrówce Kurtowi udało się dotrzeć do gospodarstwa znajomego Polaka. W oświadczeniu sporządzonym wiele lat po wojnie Kurt napisał: „Dotarłem do ich domu krańcowo wyczerpany. Powiedziałem szeptem: „Gospodarzu...” – tak go zwykle nazywałem. On rozpoznał mnie natychmiast w ciemności i zapytał, skąd przyszedłem, a ja powiedziałem mu, że przyszedłem, aby ratować swoje życie. Zaprowadził mnie do stajni, nie zadając więcej pytań. Zamknął mnie tam i poszedł. Po chwili wrócił i przyniósł mi jedzenie oraz ciepły koc i kazał mi tam zostać na noc. Nazajutrz zostałem prze-

niesiony na poddasze stajni, gdzie przebywałem do końca wojny. Przyjęli mnie jak członka rodziny, ryzykując swoją własnością i życiem. Utrzymywali mnie w bezpiecznym miejscu przez dziewięć miesięcy bez jakiegokolwiek zapłaty. Przynosili mi skrycie trzy razy dziennie pożywienie, opróżniali moje wiadro, ponieważ nie opuszczałem swojego miejsca schronienia. Dzięki ich bezinteresownej opiece zostałem wśród żywych, za co jestem głęboko wdzięczny.”⁵

Podziemne lochy, stodoły, stajnie, składy drewna i leśne bunkry - każde z tych miejsc jest symbolem ocalałego ludzkiego życia.

Wielu ukrytym przez Polaków udało się doczekać końca wojny, wielu jednak zginęło wytropionych przez gestapo, co często pociągało tragiczny koniec tych, którzy im udzielali schronienia. Za najmniejszą pomoc Żydom groziła bowiem Polakowi kara śmierci. A ciemne piwnice, strychy i pomysłowe kryjówki stały się symbolem historii, ludzkiej niedoli i przede wszystkim wiary w bliźniego.

W 1953 roku została uchwalona w Izraelu ustawa o pamięci zagłady i bohaterstwa. W rezultacie powstał Instytut Pamięci Narodowej – Yad Vashem. Jednym z jego podstawowych zadań jest uwiecznienie pamięci „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”

– ludzi, którzy narażając siebie i swoje rodziny, ocalili wiele istnień ludzkich. W obronie ludzi będących pod ich opieką okazywali odwagę i pogardę śmierci godne żołnierzy frontowych, rozwijając w niebezpiecznych sytuacjach niezwykle spryt i energię, które ich lokatorom wielokrotnie ocaliły życie. Nigdy nie było takiego połączenia wysiłków ludzi dobrej woli o najrozmaitszych poglądach, różnym pochodzeniu społecznym w najwspanialszej akcji ratowania człowieka.

Dziś medal „Sprawiedliwego” otrzymało blisko dwadzieścia tysięcy osób. Prawie sześć tysięcy spośród nich to właśnie Polacy. „Żaden naród w Europie nie złożył na ołtarzu pomocy Żydom takiej hekatombi ofiar, jaką złożyli Polacy, chociaż w wielu krajach okupowanych ta pomoc nie niosła ze sobą takiego ryzyka.” Pomoc, jakiej udzielali przybierała najróżniejsze formy: od prozaicznego wynajmowania pokoju, aż do krwawych walk partyzanckich w obronie Żydów, czy zbrojnej pomocy powstańcom w getcie. Wszystkich łączył wspólny cel walki o człowieka oraz wiszący nad nimi cień śmierci. Czasami, do których przylgnęła nazwa „czasu pogardy”, dla Sprawiedliwych były „czasem chwały”. Bo przecież „kto ratuje jedno życie, ratuje świat cały”. ■

Marzena Baum
jest historykiem, doktorantką
w Instytucie Historii KUL.
Współpracuje z Ośrodkiem
„Brama Grodzka – Teatr NN”
w Lublinie.

TRADYCJA * FOLK * MUZYKA ŚWIATA I OKOLIC

GADKI folkowe PISMO z CHATKI

Jedynе w Polsce pismo o współczesnych inspiracjach folklorem i muzyką ludową:

**muzyka, muzycy,
wydarzenia, poglądy,
wywiady, recenzje,
zapowiedzi...**

Dostępne w EMPiK-ach i punktach Kolportera

Adres redakcji:

Gadki z Chatki

ACK UMCS „Chatka Żaka”

20-031 Lublin, ul. Radziszewskiego 16

tel./fax (0-81) 53-332-01 w.114

e-mail: mikolaje@klio.umcs.lublin.pl

<http://www.mikolaje.lublin.pl>

Dominika
Jakubiak

DROGI DO KRZYŻOWEJ

„Krzyżowa jest miejscem symbolicznym. Tu odbywały się spotkania opozycji antyhitlerowskiej. Za udział w niej ludzie tej opozycji z hrabią von Moltke zapłacili życiem. Jest także symbolem współczesnych stosunków polsko-niemieckich, związanych z Mszą Świętą nazywaną często Mszą Pojednania z 1989 roku. Ośrodek Spotkań w Krzyżowej już dziś służy – i wierzę, że będzie służył zawsze – zbliżeniu i pojednaniu wszystkich ludzi. Z takich miejsc wyrasta dobro. To dobro powierzamy młodemu pokoleniu”.

SŁOWA Tadeusza Mazowieckiego zawierają w sobie najkrótszą charakterystykę tego miejsca. Miejsca, które jest „mostem pamięci do przeszłości” tak dla Niemców, jak i dla Polaków.

Koniec poprzedniego stulecia sprzyjał różnorodnym bilansom, rozliczeniom i rachunkom sumienia. Wydarzenia z odległej wydawałoby się przeszłości, jak niewolnictwo czy kolonializm, a także te z wieku XX - doświadczenia totalitaryzmów, nakładają się obecnie na globalny już proces „powrotu pamięci”. Być może dzieje się tak dlatego, iż dzisiaj żadna przyszłość nie jest tak otwarta jak przeszłość.¹

Z pamięcią, ze „złą pamięcią”, musieli radzić sobie przez długie lata powojenni mieszkańcy Krzyżowej- maleńkiej wsi niedaleko Świdnicy oddalanej ok. 60 km od Wrocławia: przeważnie ludzie przesiedleni ze Wschodu, którzy podświadomie nosili w sobie lęk, iż kiedyś znów może ich ktoś pozbawić dachu nad głową. Miejscowi patrzyli więc nieufnie na niemieckojęzycznych turystów coraz liczniej odwiedzających dawną posiadłość hrabiego von Moltke. Aż do czasu, kiedy dzięki przedsięwzięciu Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, wizyty te spowszedniały. Teraz przyprowadzają swoje dzieci do przedszkola przy dawnym pałacu...

DROGA HR. VON MOLTKE

Historia Krzyżowej, to historia ludzi, którzy nie poddali się biernie władzy, lecz pozostali wierni swojemu sumieniu, wiedzy i rozumieniu godności ludzkiej. Podczas II wojny światowej stała się ona miejscem spotkań dla osób mających nadzieję, iż na drodze dialogu będą w stanie wypracować sposób na reorganizację Niemiec po klęsce III Rzeszy. „Krağ z Krzyżowej” (Kreisauer Kreis) był jedną z najistotniejszych niemieckich grup ruchu oporu przeciwko narodowosocjalistycznemu reżimowi Adolfa Hitlera. W 1940 roku wokół Helmutha Jamesa Grafa von Moltke- właściciela majątku Krzyżowa w Niemczech Wschodnich i Petera Yorcka von Wartenburg, zebrali się przedstawiciele niemal całego spektrum politycznego epoki weimarskiej. Katolicy i protestan-

ci, czynni zawodowo urzędnicy, ale też i prześladowani przez III Rzeszę jezuici, byli więźniowie obozów koncentracyjnych i prawnicy piastujący odpowiedzialne funkcje ministerialne, starali się wypracować kompromis w nurtującej ich kwestii przyszłego kształtu starego kontynentu: „Dla nas powojenna Europa to pytanie, w jaki sposób można odbudować obraz człowieka w sercach naszych obywateli”- pisał hrabia von Moltke w liście do żony.²

Ludzie ci nie stanowili typowej grupy ruchu oporu. Ich działalność, chociaż utrzymywali kontakty z grupami uznającymi przemoc za najskuteczniejszy środek walki tak w Niemczech (grupa oficerów skupiona wokół Clausa Schenka Grafa von Stauffenberga), jak i w krajach okupowanych (Norwegia, Dania, Holandia), odbywała się wyłącznie na płaszczyźnie teoretycznej. Byli to, można rzec- wolnomyśliciele, którzy wierząc w nieunikniony upadek hitlerowskich Niemiec jako tworu z gruntu złego, omawiali na swoich spotkaniach zasady duchowego, politycznego i społecznego odrodzenia Europy. Do najważniejszych tematów omawianych przez działaczy „Krağ z Krzyżowej” należały: odbudowa państwa, prawo, polityka zagraniczna i gospodarcza, sprawy dotyczące świadomości politycznej i społecznej, a także zbrodni wojennych. Szczególny nacisk kładziono na rolę i znaczenie kościołów w rzeczywistości powojennej. Odbudowę podstawowych wartości na gruncie zasad chrześcijańskich wiązano z przekonaniem, że narodowy socjalizm będzie trwał wśród nas tak długo, jak długo człowiek nie będzie mógł przejąć odpowiedzialności za siebie i swoje bezpośrednie otoczenie. Podstawowymi jednostkami składającymi się na nowe państwo niemieckie miały więc być „samoadministrujące” się małe wspólnoty takie jak: rodzina, grupy zawodowe, gminy kościelne. Dzięki takiemu rozwiązaniu chciano zapobiec powstaniu podatnego na manipulację społeczeństwa masowego oraz liczono na stworzenie podstaw świadomego i odpowiedzialnego traktowania jednostki w społeczeństwie demokratycznym.

Członków ruchu oporu zgromadzonych wokół hrabiego von Moltke wyróżniała silna jak na ówczesne czasy

identyfikacja z Europą. Ruch narodowo-socjalistyczny i jego zbrodnie ogarniające całą Europę zrodziły zważenie w sensie istnienia niemieckiego państwa narodowego. Politykę zagraniczną ludzkie „Kręgu z Krzyżowej” wiązały z ograniczeniem suwerenności narodowej i polityką europejską na bazie federacyjnej. Ponieważ ścisła współpraca państw europejskich stwarzała możliwość trwałego pokoju, plany grupy były nie tylko planami niemieckimi, lecz również europejskimi. Sam hrabia podczas ostatnich lat wojny praktycznie gotów był nawet, w przeciwieństwie do wszystkich swoich przyjaciół, zrezygnować z politycznej jedności Niemiec, jeśli tylko ich fragmenty znalazły schronienie pod dachem jednej europejskiej federacji. Helmuth James Graf von Moltke, członek rodziny należącej do starej szlachty pruskiej, zatrudniony z początkiem wojny w Wojennej Radzie Administracyjnej Wehrmachtu jako specjalista od prawa wojennego i prawa międzynarodowego, pisał: „Czy dowiadując się o tym [zbrodnie III Rzeszy] wolno mi siedzieć pomimo to w moim ogrzewanym mieszkaniu i popijać herbatę? Czy nie staję się współwinny? Co powiem, gdy mnie zapytają: a ty co robiłeś w tym czasie?”³

18 stycznia 1944 roku Helmuth J. von Moltke został aresztowany przez SS. Wówczas Gestapo jeszcze nic nie wiedziało o jego kontaktach z opozycją norweską i holenderską, o antyhitlerowskich spotkaniach w Krzyżowej, o kontaktach z Amerykanami... Został zatrzymany i umieszczony w obozie koncentracyjnym Ravensbrück pod zarzutem ostrzeżenia swojego przyjaciela przed grożącym mu aresztowaniem. Po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 roku, von Moltke poddany został przesłuchaniom, a w styczniu wraz z innymi członkami „Kręgu” postawiony przed sądem i skazany na karę śmierci. „W tym wyroku- pisał hrabia 10 stycznia 1945 roku- najpiękniejsza jest rzecz następująca: stwierdzono, że nie mieliśmy zamiaru stosować przemocy, nie podjęliśmy żadnych kroków organizacyjnych, nikomu nie oferowaliśmy żadnych stanowisk. W akcie oskarżenia znalazło się coś innego. (...) tylko odważyliśmy się myśleć (...) I tych myśli, tylko i wyłącznie myśli (...) narodowy socjalizm tak się boi, że chce wytrzebić wszystko, co nimi zostało zainfekowane.”⁴ Wyrok wykonano pod zarzutem zdrady stanu 23 stycznia 1945 roku.

DROGA ROKU '89

Położony na Dolnym Śląsku dawny majątek niemieckich grafów, przekształcony po wojnie na PGR, odszedł na długie lata w zapomnienie. Jednak pamięć

o wydarzeniach związanych z życiem jego właścicieli inspirowała ludzi różnych narodowości. Uważali oni, że zasady i motywy skłaniające członków „Kręgu z Krzyżowej” do działania: idea tolerancji, pokoju i szacunku dla bliźnich oraz przeświadczenie, że poprzez dialog można osiągnąć porozumienie, stanowią nie tylko dziedzictwo przeszłości, ale i kapitał do budowania przyszłości ponad podziałami. Zaskakujący spłot okoliczności zetknął ze sobą w latach 80. ludzi prywatnie lub zawodowo związanych z myślą hr. von Moltke - Niemców, Holendrów, Amerykanów i Polaków działających we wrocławskim oddziale KIK. „W czasie tworzenia Fundacji Krzyżowa od początku udział w tym brali uczestnicy z różnych krajów, ale utworzenie Fundacji zawdzięczać należy, oczywiście, głównie polskim jej członkom. To Polacy mieli prawo do otwierania lub zamykania drzwi na Śląsku”⁵- wspominała Freya von Moltke.

Niewątpliwie istniało pokrewieństwo doświadczeń ludzi, którzy przeciwstawili się faszyzmowi i tych walczących z radziecką formą totalitaryzmu w Polsce. Uświadamiali oni sobie instynktownie, że znajdują się w podobnej sytuacji jak członkowie „Kręgu z Krzyżowej”- to znaczy musieli przeczuwać, że ten stan, w którym tkwili, nie potrwa wiecznie i że muszą przygotować się do zadań, jakie przyniesie przyszłość. Ich determinacja, wiara w słusność pielęgnowania pamięci tego miejsca i wykorzystanie jej w celu utworzenia w Krzyżowej miejsca spotkań i pojednania, zostały poddane próbie „czasu przełomu”.

Rok 1989 zmienił nie tylko oblicze świata, ale także Krzyżowej... Listopadowe manifestacje w Berlinie skończyły się zburzeniem muru berlińskiego (9/10.11.1989). Kanclerz Niemiec Helmut Kohl przerwał swoją wizytę w Polsce, by wziąć udział w tych bezprecedensowych wydarzeniach, ale już 12 listopada był znów w Polsce-razem z premierem Mazowieckim uczestniczył w Mszy św. w Krzyżowej, Mszy Pojednania. Był to moment o przełomowym znaczeniu dla stosunków polsko- niemieckich, ale i dla samej Krzyżowej: odkrył bowiem dla świadomości społecznej znaczenie tego miejsca.

Krzyżowa doskonale wpisała się w międzyrządowe plany zainicjowania polsko-niemieckiej współpracy w ramach programu wymiany młodzieży. Dzięki pomocy

Historia Krzyżowej, to historia ludzi, którzy nie poddali się biernie władzy, lecz pozostali wierni swojemu sumieniu, wiedzy i rozumieniu godności ludzkiej.

fot. archiwum Auroarki



Polsko-niemiecko-czeska wymiana młodzieży - Krzyżowa, kwiecień 1996 r.

finansowej obu rządów, już w 1990 roku doszło do formalnego powstania Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, która jako niezależna organizacja samorządowa zajmowała się prawną stroną przejęcia dawnej posiadłości rodziny von Moltke. Reprezentowała także oficjalnie stronę polską w rozmowach z rządem RFN na temat charakteru powstającego ośrodka. Z wielkim uporem starano się o poszerzenie koncepcji polsko-niemieckich spotkań tak, by rzeczywiście służyły porozumieniu europejskiemu. „Związany z Krzyżową projekt ma sens jedynie wówczas, i na tyle- mówił jeden z inicjatorów Fundacji- na ile potrafimy sobie odpowiedzieć na pytanie, jak myśleliby, co by planowali i co by czynili ludzie z „Kręgu z Krzyżowej” gdyby dziś żyli. Ludzie ci pragnęli położyć fundamenty pod nową Europę, która miała się wyłonić z upadku”.⁶

DROGA FUNDACJI

Od ponad dziesięciu lat Fundacja z powodzeniem realizuje swoje cele statutowe poprzez różnorodne inicjatywy, które skupiają się w trzech głównych projektach: Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży (MDSM), Akademia Europejska oraz Miejsce Pamięci. Starannie wyremontowany i nowocześnie wyposażony kompleks pałacowo-gospodarczy stanowi atrakcyjną bazę do organizowania międzynarodowych spotkań młodzieży, seminariów dla młodzieży i nauczycieli, warsztatów i kursów, konferencji i podróży studyjnych. Dzięki temu edukacyjno- pedagogiczne cele Fundacji realizowane są na olbrzymią skalę: rocznie odbywa się w MDSM ponad sto programów różnego typu, w których bierze udział około dziesięciu tysięcy uczestników z Polski, Niemiec i innych krajów Europy i świata. Za tymi liczbami stoi konkretne doświadczenie osobiste młodych ludzi, ich zmagania ze

stereotypami, historią, z przełamywaniem barier językowych, poznawaniem- często po raz pierwszy- Innego.

Dorobek intelektualny pozostawiony przez twórców „Kręgu z Krzyżowej” jest podstawą działalności Akademii Europejskiej. To w jej ramach propagowane są idee europejskiego procesu zjednoczenia, podejmowane działania w celu integracji różnorodnych prądów społecznych, kulturalnych, światopoglądowych, wyznaniowych i politycznych, jak również w celu kształtowania tożsamości regionalnej. Na jakich zasadach należy budować dziś demokratyczną Europę? Jak otworzyć na siebie dwa tak odmiennie ukształtowane światy jak Europa Wschodnia i Zachodnia? Jak budować społeczne uznanie dla państwa prawa i mechanizmów demokratycznych?- to główne problemy, których dotyczą przedsięwzięcia Akademii.

Bez wątpienia Krzyżowa jest miejscem zbudowanym na Pamięci, mimo faktu, iż powojenne przesiedlenia ludności, przesunięcie granic i administracja komunistyczna próbowały nadać temu miejscu nową tożsamość, czy może raczej- zabrać przeszłość. Założyciele Fundacji „Krzyżowa”, sami naznaczeni piętnem opozycji, doskonale odczuwali potrzebę podtrzymywania pamięci o ruchu oporu i opozycji przeciwko reżimom totalitarnym XX wieku. Dlatego też w ramach projektu Miejsce Pamięci postanowiono śledzić historię grup i ludzi, którzy- często z narażeniem życia- bronili wolności, godności i praw człowieka jako wspólnego dziedzictwa europejskiej demokracji. Nie chodzi przy tym o porównywanie stopnia zbrodniczości obu systemów, lecz przyjrzenie się im z perspektywy nie ofiar czy sprawców, ale tych, którzy stawiali im opór. Miejsce Pamięci Fundacji „Krzyżowa”- chociaż mieści się w Domu na Wzgórzu, w którym spotykali się członkowie

„Kręgu z Krzyżowej”- nie jest z założenia muzeum, lecz przede wszystkim warsztatem naukowym dla odkrywczego i twórczego obcowania z historią. Jest to miejsce dyskusji i spotkań, wspólnej refleksji nad historią i przyszłością. Istotnym elementem działalności Miejsca Pamięci jest działalność dydaktyczna. Takie „żywe uprawianie pamięci” na bazie szczególnej atmosfery tego miejsca jest możliwe m. in. dzięki Fundacji im. Mercatora, która zaprasza do Krzyżowej stypendystów z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, aby pracowali nad własnymi projektami związanymi merytorycznie z ideą Miejsca Pamięci oraz wzbogacali działalność programową Fundacji poprzez wykłady, koncerty, wystawy, warsztaty czy publikacje. Dla gości odwiedzających Krzyżową Miejsce Pamięci organizuje krótkie programy oraz wystawy.

DROGA PAMIĘCI

Krzyżowa to jeden z nielicznych przykładów współpracy, która odbywa się nie tyle na bazie, co w kontekście pamięci o zbrodniach nazizmu. To miejsce uświadamia, że wszechogarniający systemem III Rzeszy nie zdeprawował całego niemieckiego społeczeństwa, że znalazło się w nim także wielu „sprawiedliwych”. Skonfrontowanie naszych czarno- białych wyobrażeń na temat Niemców ze świadectwem Krzyżowej przyczynia się nie tylko do odkrywania długo negowanej niemieckiej przeszłości

Śląska, ale także stymuluje powstawanie nowej, polsko- niemieckiej świadomości historycznej. Za swoją działalność Fundacja „Krzyżowa”, jako pierwsza instytucja w Polsce, została uhonorowana w listopadzie 2000 roku Krzyżem z Coventry. Ten prosty krucyfiks zrobiony z gwoździ znalezionych na zgłiszczach zbombardowanej w 1940 roku katedry w Coventry, jest od blisko 60 lat przyznawany przez gospodarzy tego miejsca różnym organizacjom na całym świecie zaangażowanym w pracę służącą pojednaniu. To symbol porozumienia i przebaczenia, ale i jednoznaczne ostrzeżenie przed podążaniem drogą nienawiści rasowej, chciwości, zazdrości i obojętności wobec nieszczęścia drugich.

Na Mszy Pojednania nie było nikogo z rodziny byłych właścicieli majątku. Choć wnuk hrabiego dostał na tę uroczystość zaproszenie od kanclerza Kohla, nie przyjął go ze względu na kateryczny sprzeciw swojej babki, wdowy po zamordowanym- Freyi von Moltke. Ta szacowna dama zastrzegła, iż członkowie jej rodziny mogą dopiero wówczas oficjalnie pojawić się w Krzyżowej, gdy zaproszenie wyjdzie od Polaków, a nie od Niemców. I pojawili się- 17 lipca 1990 roku. Członkowie rodziny von Moltke z Freją na czele byli świadkami uroczystego powstania Fundacji. Pamięć o przeszłości została ocalona dla terażniejszości i przyszłości. ■

Przypisy:

1. J. Trenker, Trzy rzędy ołowianych rur, „Tygodnik Powszechny” nr 11, 16.03.2003.
2. Ku nowej Europie, czyli jak powstawała Fundacja „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, Wrocław 1997, s. 87.
3. Ku nowej... , s. 13.
4. Helmuth James Graf von Moltke, Ostatnie listy, Kraków 1993, s. 59- 60.
5. Ku nowej Europie... , s. 7
6. Ku nowej... , s. 65-67

Dominika Jakubiak

jest absolwentką europeistyki UMCS w Lublinie, stypendystką KAAD na Uniwersytecie w Mainz. Odbywa staż w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN”.

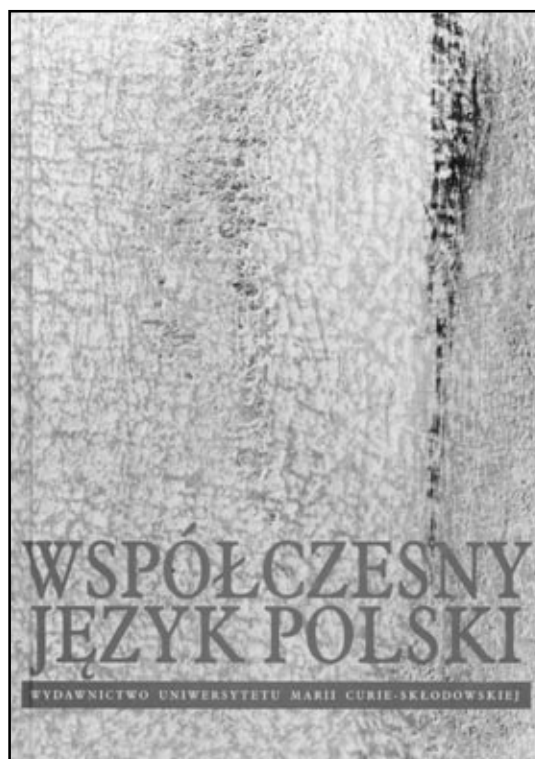
POLECAMY

O języku polskim

Książka daje całościowy obraz stanu polszczyzny końca XX wieku w kontekście kultury narodowej. Język jest opisany nie tylko jako narzędzie komunikacji, lecz także jako wartość kulturowa i podstawa tożsamości narodowej, jako świadectwo wspólnotowej konceptualizacji rzeczywistości i nośnik obrazu świata, źródło wiedzy o człowieku. Przystępnie, bez nadmiaru specjalistycznych terminów, w ujednoczonym układzie, z dodatkiem wskazówek bibliograficznych zostały przedstawione takie zagadnienia podejmowane przez współczesną lingwistykę antropologiczną i kognitywną, a równocześnie ważne dla dydaktyki języka ojczystego na różnych poziomach nauczania, jak:

- ✓ kultura języka i norma językowa;
- ✓ odmiany i główne style językowe;
- ✓ nowomowa i język poezji;
- ✓ akty i gatunki mowy, etykieta językowa, problemy tekstu;
- ✓ słownictwo, frazeologia i stereotypy jako narzędzia interpretacji świata;
- ✓ nazwy własne – osobowe i geograficzne;
- ✓ kategorie gramatyczne i zjawiska fonologiczne;
- ✓ aspekty ilościowe języka;
- ✓ kontakty języka polskiego z innymi językami, internacjonalizmy;
- ✓ język polski za granicą;
- ✓ słowniki, językoznawstwo polskie w XX wieku.

Współczesny język polski, red. Jerzy Bartmiński, Lublin 2001, s. 695



Iwona Kryczka

Adresat nieznany

Przed II wojną światową Żydzi stanowili znaczną część mieszkańców Lublina. Społeczność ta zamieszkiwała głównie dzielnicę Podzamcze i należącą do gminy Konopnica Wieniawę. W czasie wojny Niemcy zamknęli lubelskich Żydów w getcie. 16 marca 1942 roku rozpoczęto akcję likwidacji lubelskiego getta, która w efekcie przyniosła zagładę całej społeczności Podzamcza. Do dzisiejszego dnia pozostało niewiele z dawnej tętniącej życiem dzielnicy. Nawet nazwę Podzamcze nosi obecnie zupełnie inna ulica...

PROJEKT „Listy do Getta” narodził się w 2001 r., z inicjatywy Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Skierowany był do uczniów lubelskich szkół oraz do tych wszystkich, którym nie jest obojętne nieszczęście drugiego człowieka. Podstawowym celem projektu było przywołanie pamięci o żydowskich mieszkańcach przedwojennego Lublina, którzy zginęli w czasie II wojny światowej.

Przez dwa lata w dniu 16 marca wysyłano listy na adresy dawnych mieszkańców Podzamcza. Często były to ulice, których próżno by szukać na planie dzisiejszego Lublina, jak Szeroka, Krawiecka, Jateczna. Nazwiska i imiona mieszkańców też brzmią dziś obco – rzecz by można egzotycznie, np.: Frym Frajda, Garnek Lejb, Gewerc Moszek czy Mer Szajndla.

A przecież ludzie ci żyli kiedyś w Lublinie, na trwałe zapisując się w historii „Koziego grodu”.

Po kilku dniach urzędy pocztowe Lublina zaczęły odsyłać listy z adnotacjami: „adresat nieznany”, „zwrot do nadawcy” lub w „obszarze doręczeń UPP Lublin ulica nieznana – adresat nieznany”.

Wszyscy z niecierpliwością oczekiwaliśmy: czy list powróci do nadawcy, z jaką adnotacją? Koperty z 2002 roku zawierały również okolicznościowe pieczęcie – tym cenniejsze dla uczestników projektu. Listy te przebyły jeszcze jedną drogę – teraz już bez pomocy Poczty Polskiej – doręczaliśmy je do miejsca, w którym znalazły wreszcie kres wędrówki – do Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Tutaj są przechowywane jako kolejne pamiątki do cennej kolekcji materiałów o Podzamczu zgromadzonej przez pracowników Ośrodka.

Ważnym dla nas, osób zaangażowanych bezpośrednio w realizację projektu, było uczestnictwo w Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej w Lublinie w 60. rocznicę „Akcji Reinhard”. Myślę, że dopiero wówczas mogliśmy inaczej, żeby nie powiedzieć pełniej, spojrzeć na kwestię Holocaustu. Dopiero wówczas, kiedy

wysłuchało się relacji o tamtych czasach osób ocalałych, można było wyobrazić sobie rozmiar strat czasu Zagłady – w wymiarze przede wszystkim moralnym. Wydarzenie to zbiegło się w czasie z projekcją filmu „Pianista”. To właśnie wówczas powstał pomysł zajęć skierowanych do młodzieży ze Szkolnych Klubów Odkrywców „Ścieżkami Pamięci”, podczas których poznajemy m.in. społeczność lubelskiego getta. Getta sprzed wojny, tętniącego życiem i tego z okresu II wojny światowej, miejsca życia w warunkach ekstremalnych, w stanie ciągłego zagrożenia. Uznaliśmy, że samo pisanie listów do Getta, jakkolwiek posiadające wymiar symboliczny, stanie się przeżyciem pełniejszym po wprowadzeniu młodego człowieka w wiedzę historyczną. Stąd rozpoczynamy od czasów początków osadnictwa

Po kilku dniach urzędy pocztowe Lublina zaczęły odsyłać listy z adnotacjami: „adresat nieznany”, „zwrot do nadawcy” lub w „obszarze doręczeń UPP Lublin ulica nieznana – adresat nieznany”. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwaliśmy: czy list powróci do nadawcy, z jaką adnotacją?

żydowskiego w Europie (decyzje Soboru IV Laterańskiego), poprzez czasy początków osadnictwa w Lublinie, po czasy Zagłady. Świadomi, że w czasie 90 minut zajęć nie można zarzucić ucznia zbyt dużą ilością faktów, dat, informacji, uznaliśmy, że najlepszą metodą będzie metoda „stacje nauki”. Aktywizuje ona uczestnika zajęć, sprawia, że sam dochodzi do wiedzy poprzez stopniowe odkrywanie historii w czasie wykonywania zadań. Metoda ta uczy współpracy w zespole, co jest obecnie jedną z ważniejszych umiejętności kształtowanych w nauczaniu, a tak przydatnych w życiu.

W zajęciach ważną rolę odgrywają źródła wiedzy – w tym przypadku są nimi teksty źródłowe, artykuły z czasopism, fragmenty relacji Historii Mówionej, pochodzące ze zbiorów Ośrodka czy reportaż Mariusza Kamieńskiego.

Instrukcja dla grupy:

Na dzisiejszych zajęciach pracujecie w stacjach nauki. W każdej ze stacji czekają na Was zadania, które pomogą Wam odkryć przeszłość naszego miasta i jej mieszkańców, zamieszkujących przed wojną Podzamcze. Życzymy Wam, aby ta podróż w czasie była dla Was ciekawym sposobem poznania historii Lublina.

Stacja 1:

Treści: Osadnictwo żydowskie w Europie Zachodniej. Decyzje IV Soboru Laterańskiego. Powstanie gett. Osadnictwo żydowskie w Lublinie. Powstanie dzielnicy Podzamcze. Spacer po getcie z Majerem Bałabanem.

Zadania:

1. Kiedy rozpoczęła się diaspora żydowska?
2. Jakie były najważniejsze dla Żydów decyzje IV Soboru Laterańskiego?
3. Jak nazywały się dzielnice zamieszkałe przez ludność żydowską?
4. Gdzie i kiedy w Lublinie powstało pierwsze osiedle żydowskie?
5. Dlaczego osadnictwo żydowskie ulokowało się na terenach wokół Zamku?

Stacja 2:

Treści: Getta w czasie II wojny – zmiana funkcji (teren przymusowego osadnictwa ludności żydowskiej, ogrodzony, którego nie można opuszczać, pilnowany przez Niemców i policję żydowską). „Lubelska dzielnica zamknięta” – życie w getcie, relacje świadków.

Zadania:

1. Jak zmieniła się funkcja getta w czasie wojny?
2. Gdzie utworzono w Lublinie getto? Narysuj na planie miasta jego granice.
3. Jak wyglądało życie w getcie?

Stacja 3:

Treści: Akcja Reinhard. Likwidacja lubelskiego getta. Fragment relacji Historii Mówionej.

Zadania:

1. Jakie były cele Akcji Reinhard?
2. Kiedy przystąpiono do likwidacji getta?
3. Gdzie wywożono lubelskich żydów z getta?
4. Jak o Zagładzie mówią Polacy, naoczni świadkowie tych wydarzeń?

Stacja 4:

Treści: Akcje upamiętniające Zagładę: „Marsz ludzi dobrej woli”, „Marsz Żywych”, „Listy do Getta”.

Zadania:

1. Gdzie w naszym mieście uczczono pamięć ofiar getta i mieszkańców Podzamcza?
2. Jakie akcje upamiętniające Holocaust organizuje się rokrocznie w Lublinie?
3. Jaki jest cel tych działań?
4. Jakie wrażenie wywarły na Tobie informacje o Holocauście?

Stacja 5:

Treści: Mieszkańcy dawnej dzielnicy żydowskiej.

Zadanie:

Ułóżcie list skierowany do Waszych kolegów lub do nieżyjących i ocalałych mieszkańców Podzamcza, mówiący o Waszym stosunku do Zagłady.

Teksty źródłowe:

Majer Bałaban, Żydowskie miasto w Lublinie, FIS Lublin, 1991

Spacer po getcie

„... Opuszczamy cmentarz i wracamy do Miasta Żydowskiego. Tym razem od ulicy Jatecznej idziemy drogą i dochodzimy do ulicy Ruskiej, na której znajduje się najstarsze przedmieście Lublina – Czwartek (Czutek) i najstarszy lubelski kościół pod wezwaniem Świętego Mikołaja. Dzisiaj Czwartek zamieszkały jest podobnie jak wszystkie otaczające ulice – wyłącznie przez Żydów. Ciągnie się on aż do ulicy Lubartowskiej, najdłuższej ulicy żydowskiego getta. Ulica ta robi zupełnie szczególne wrażenie. Obok małych bud stoją na niej czteropiętrowe domy z nowoczesnymi fasadami, które nadają dzielnicy pozór wielkomiejskości. Mieszkają w nich bogaci ortodoksyjni Żydzi i kupcy, którzy na tej samej ulicy mają swoje hurtownie i sklepy. Ulica pełna jest ludzi, handluje się tu wszystkim, gdyż to właśnie tutaj znajduje się giełda różnorodnych towarów, także rubli i koron, które w okresie okupacji stanowiły ulubiony przedmiot spekulacji. Przy sklepach tragarze opasani powrozami, którzy czekają na okazję do zarobku. Są to silni Żydzi o krzepkich dłoniach – przeciwieństwo uczonych, ale dychawicznych talmudystów, jakich spotykaliśmy w szkołach i klauzach przy ul. Szerokiej. Na rogu ulicy stoi zasluchany tłum sprzedawców, którzy na chwilę wyszli ze swoich sklepów, dziewczynny z koszykami i dzieci z tornistrami. Otaczają oni ślepcę, który rzewnym głosem śpiewa znane wszystkim pieśni i tym zarabia na chleb”.

„...Wracamy ulicą Zamkową w dół i od Bramy Żydowskiej idziemy ulicą Szeroką, która kiedyś stanowiła centrum Miasta żydowskiego. Tak samo nazywały się również główne ulice w getcie krakowskim (na Kazimierzu) i na żydowskich przedmieściach Lwowa (dzisiaj ulica Kazimierzowska). Ulica Szeroka w Lublinie jest naprawdę szeroka i obramowana z obu stron wysokimi, dwu lub trzypiętrowymi domami.”

„...Idziemy do końca ulicą Jateczną i dochodzimy do małego drewnianego mostku na Czechówce. Stopniowo domy stają się coraz rzadsze, coraz mniejsze i coraz bardziej zrujnowane. Tutaj mieszkają już najbiedniejsi z biednych. Liczne tablice ostrzegawcze z napisem:

„Achtung. Fleckfieber” (Uwaga. Tyfus plamisty.), jakie widzieliśmy tu w marcu 1918 roku najlepiej obrazują te siedliska straszliwej nędzy. Złośliwi lubliniacy twierdzą ironicznie, że biedni ci przenieśli się tutaj, by mieć stąd blisko na cmentarz.”

(Robert Kuwałek, Wiesław Wysok, Jeruzolima Królestwa Polskiego, Stowarzyszenie Dialog i Współpraca, Lublin 2001.)

Osadnictwo Żydów w Europie

Pierwsze dwa tysiąclecia dziejów Żydów zawarte są w Biblii. W czasie panowania Rzymian na terenie ówczesnej Palestyny doszło do powstania. W wyniku krwawej wojny zburzona została w 70 r. n.e. Jeruzolima, a wraz z nią Świątynia stanowiąca centrum kultu religijnego. Dopelnieniem tragedii narodu żydowskiego było stłumienie kolejnego powstania w 135 r. n.e. Odtąd Żydzi nie mieli wstępu do Jeruzolimy. Rozpoczęła się tzw. wielka diaspora, w wyniku której przez następne dwa tysiąclecia naród żydowski żył bez własnego państwa, rozproszony po całym niemal świecie. Przywędrowali również do Europy.

„... Od okresu wypraw krzyżowych rozpoczyna się w historii Żydów aszkenazyjskich (z Europy Środkowej – głównie Niemiec) czas prześladowań. Przemawiający w miastach kaznodzieje obciążają wszystkich Żydów winą z śmierć Jezusa. Przypisują również Żydom różne klęski żywiołowe, nieudane zbiory, głód, mordy rytualne dzieci chrześcijańskich oraz profanowanie hostii.

Oprócz powodów natury religijnej, które wpłynęły na zmianę stosunku do Żydów, ważnym czynnikiem była również chęć zagarnięcia mienia żydowskiego przez zubożałe mieszczaństwo oraz eliminacji żydowskiej konkurencji w handlu.

(...) Kupcy chrześcijańscy rzucili na szalę całe swoje wpływy polityczne, aby pozbyć się żydowskiej konkurencji. W tej sytuacji pozostało im m. in. zajmowanie się lichwą, która już dawno została potępiona przez Kościół. Również drobni handlarze i rzemieślnicy w miastach cierpieli na skutek narastającej nietolerancji. Cechy wzbraśniały się przed tolerowaniem żydowskich rzemieślników i kupców(...)

Dlatego Żydzi musieli zajmować się tymi dziedzinami, które nie podlegały kontroli cechów. Do nich zaliczał się m. in. handel towarami luksusowymi, metalami szlachetnymi, artykułami żywnościowymi z gospodarstw wiejskich oraz handel starzyzną i bydłem. W dziedzinie handlowej przypadła im rola pośrednika między miastem a wsią (...)

Do znacznego ograniczenia praw, z jakich dotychczas korzystała ludność żydowska, doszło za pontyfikatu Innocentego III w 1215 roku, kiedy Sobór Laterański IV nakazał Żydom zamieszkać w wydzielonych do tego celu dzielnicach, nosić odróżniający ich od chrześcijan strój, a także wprowadził całkowity zakaz wychodzenia Żydom na ulicę w czasie trwania Wielkiego Tygodnia. Zakładane w tym czasie miasta europejskie, szczególnie na prawie niemieckim, musiały uwzględniać w swych założeniach przestrzennych wydzielone i zamknięte tereny przeznaczone dla gmin żydowskich.

Choć pamięć o tym strasznym wydarzeniu zaciera się w ludzkich umysłach z dnia na dzień, my jednak chcemy, aby wspomnienie tego zdarzenia stało się przed naszymi oczami żywym obrazem

Pozbawieni większości przywilejów politycznych i gospodarczych, wykluczani z handlu i rzemiosła, zmuszani do życia w wyznaczonych dzielnicach zaczęli Żydzi żyć własnym życiem w izolacji od otaczającego ich chrześcijańskiego świata.”

Wypowiedzi uczestników zajęć z marca 2003 r.:

Pytanie: Jakie wrażenie wywarły na Tobie informacje o Holocauście?

„Teksty te wywarły na nas ogromne wrażenie. Jesteśmy szokowani niewrażliwością oprawców.”

„Wywarło to na nas ogromne wrażenie. Jesteśmy szokowani tymi wydarzeniami.”

„Jest nam przykro, wzruszyliśmy się do łez, jest to tragiczne, że ludność żydowska straciła życie, nie zachowała się żadna tradycja z tamtych (przedwojennych) lat.”

Listy napisane na koniec zajęć:

„(...) Hitlerowcy prześladowali Żydów. Dokonywali tortur, morderstw. Ludzie, którzy wspominają te zdarzenia, mówią o okropnych obrazach, jakie zachowały się w ich pamięci. Dzieci, które szły do szkoły, widziały zakrwawione ciała zamordowanych Żydów, wśród nich – ciała małych dzieci. Poznając historię zagłady Żydów bardzo się wzruszyliśmy. W Lublinie zniszczono wiele budynków i ulic zamieszkałych przez Żydów. Do dziś nie rozumiemy, jak Niemcy mogli zabijać z zimną krwią, stosując sadystyczne

metody. (...) Mamy nadzieję, że historia, którą przedstawiłyśmy Wam w tym liście poruszyła Was."

A. W., K. J., A. P., M. B., G. D.

„Piszemy ten list, aby upamiętnić straszne wydarzenia z okresu II wojny światowej. Na początku 1942 r. na terenie Podzamcza znajdowało się getto żydowskie – dzielnica zamieszkała wyłącznie przez ludność żydowską, strzeżona przez Niemców. W nocy z 16 na 17 marca 1942 r. zaczęto wywozić mieszkańców getta do obozów zagłady (Obozów Natychmiastowej Śmierci). (...) Niestety mało się mówi o tych wydarzeniach, jest to bardzo przykre, ponieważ ludzie w dzisiejszych czasach nie mają doczynienia z tak nasilonym cierpieniem, jak wojny i obozy koncentracyjne. Chcieliśmy w ten sposób uświadomić Wam, że świat od tamtych czasów bardzo się zmienił."

- A. D., M. K., A. K., P. M., M. S.

„Chcieliśmy przybliżyć Wam los mieszkańców Getta. Nie byli traktowani jak inni ludzie: nie można im było wychodzić poza jego granice. Na ramionach nosili opaski z gwiazdą Dawida, aby odróżnić ich od chrześcijan. Jednak kazano im wynieść się nawet z tego miejsca. Wywieziono ich do obozu śmierci. (...) Co roku organizowane są akcje („Marsz Żywych”, wysyłanie symbolicznych listów), aby nie zginęła pamięć o Holocauście."

- M. W., M. S., A. M., M. S., T. M.

„Pisząc ten list chcieliśmy przybliżyć Wam tragedię Holocaustu. Rozpoczęła się ona w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. Żydzi, pochyceni przez Niemców, musieli według ich rozkazu iść trzy kilometry pieszo do pociągu. Zostali umieszczeni w wagonach służących do przewozu zwierząt. Były one przepełnione i wielu ludzi nigdy z nich nie wysiadło. Tych, którzy przetrwali, faszyci dowieźli do Bełżca. Tam kazali im wejść do trzech komór, które następnie wypełnili gazem. Ponad 1500 ludzkich istnień zostało unicestwionych w bestialski sposób."

Choć pamięć o tym strasznym wydarzeniu zaciera się w ludzkich umysłach z dnia na dzień, my jednak chcemy, aby wspomnienie tego zdarzenia stało przed naszymi oczami żywym obrazem. Dlatego nie pozwólmy, aby historia naszego miasta, choćby najgorsza, została zapomniana."

- S. K., K. M., M. C., G. F., B.K.

„(...) Gdzie jest poczucie miłości do bliźniego? Nieważne jest to, kim jesteśmy, tylko jakie mamy serca. Przecież to straszne, gdy małe dziecko idzie i widzi swoich nieżywych sąsiadów."

- B. Z., P. M., M. S., M. K., R. L.

„Drodzy Przyjaciele!

Chciałam Wam o czymś opowiedzieć. Choć miało to miejsce bardzo dawno, to do tej pory istnieją miejsca, w których się można o tym dowiedzieć. Mam na myśli dawne czasy w Lublinie, związane z Żydami. Niedawno, wraz z klubem regionalnym byłam właśnie w jednym z takich miejsc – w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN”. Uczestniczyłam tam w zajęciach o lubelskim getcie. Nie wiem, czy wiecie, co naprawdę działo się tam dawniej. Za każde najmniejsze wykroczenie bardzo surowo karano Żydów. Najpierw zabierano ich z własnych domów, pozbawiając wszystkiego. Później ciężarówką wywożono do obozów zagłady – Bełżca, Sobiboru, Treblinki. Żydzi żyli w strachu i niepokoju, ponieważ wiedzieli, że w każdej chwili mogą być zamordowani. Dzieci żyły w bardzo trudnych warunkach. Bardzo poruszyła mnie historia opowiedziana przez panią Wiesławę Majczakową (Historia Mówiona). Nie rozumiem, jak można było tak postępować z ludźmi. Myślę, że zmusi Was to do refleksji."

Karolina Jamroz

„Droga Przyjaciółko!

Jak wiesz już z lekcji historii ludność żydowska była gnębiona i prześladowana przez wojsko niemieckie w czasie wojny. Żydzi w Lublinie zamieszkiwali głównie Podzamcze. Gdy zaczęła się wojna, ludność ta, mieszkająca również na wsi, przeniosła się do miasta, wierząc, że będzie miała większe szanse na przeżycie. Jednak getto, które do tej pory było osiedlem, na terenie którego mieszkali Żydzi, stało się dzielnicą, z której nie było wyjścia. Getto w czasie II wojny światowej stało się więzieniem dla ludności żydowskiej. Dzieci idące do szkoły widziały zmasakrowane ciała ludzi, czasem nawet niemowląt. W nocy z 16 na 17 marca 1942r. żołnierze niemieccy zgromadzili Żydów do synagogi, a później przez Starą Kalinowszczyznę na rampę. Stamtąd wywożono ich do obozu w Bełżcu, w Sobiborze."

W ubiegłym roku przypadła 60 – ta rocznica zagłady. Upamiętniono ją Marszem Żywych, w którym uczestniczyli również Żydzi ocaleni z Holocaustu."

Miejscem, w którym można bliżej zapoznać się z historią Lublina, w tym społeczności żydowskiej, jest Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, mieszczący się w zabytkowej Bramie Grodzkiej na Starym Mieście. Jeśli będziesz w pobliżu, koniecznie odwiedź ten Ośrodek, dowiesz się wielu ciekawych historii Lublina."

Magdalena Bartocha

Iwona Kryczka
jest nauczycielką geografii
w Gimnazjum nr 9 w Lublinie,
odpowiada za realizację międzyprzedmiotowej ścieżki „Edukacja regionalna - dziedzictwo kulturowe w regionie”.

Dwie tradycje - jedna Europa

Oblicze naszego kontynentu od wieków kształtowały dwie tradycje – zachodnia, łacińska i wschodnia, bizantyjska – tworząc nierozdzielną, wzajemnie dopełniającą się całość. Autorzy tekstów zamieszczonych w tej książce, uczestnicy konferencji naukowej zorganizowanej przez Collegium Europaeum Gnesnense, choć reprezentują różne dziedziny nauk humanistycznych – od historii i filologii po teologię i socjologię – dostrzegają konieczność wsparcia gmachu wspólnej Europy na obu ukształtowanych przez wieki filarach.

Tradycja łacińska i bizantyjska wobec idei jedności europejskiej, red. Aleksander Wojciech Mikołajczak i Mariola Walczak-Mikołajczakowa, Gniezno 2003, s. 458



Kultura Europy

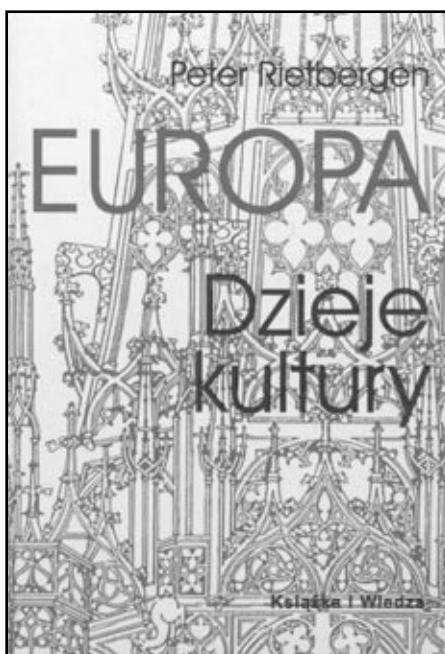
Peter Rietberger przedstawia dzieje kultury europejskiej od początków społeczeństwa rolniczego w Afryce i wschodniej części basenu Morza Śródziemnego siedemnaście stuleci przed Chrystusem po kulturę masową końca XX wieku.

Ukazuje, jak napływające na nasz kontynent różnorodne kulturowo, językowo i etnicznie ludy wykształciły w toku dziejów unikalne poczucie wspólnoty duchowej i materialnej Europejczyków.

Barwnie opisuje życie ludzi w różnych okresach historii, ich wędrówki, walki, wierzenia, postrzeganie człowieka i świata, rozwój produkcji, komunikacji, konsumpcji.

Autor szczególną uwagę zwraca na wzajemne oddziaływanie kultur Europy i innych części świata oraz na skutki europejskich podbojów. Książkę wzbogacają obszerne cytaty od kodeksu Hammurabiego po teksty piosenek Iron Maiden i Stinga.

Peter Rietberger, Europa. Dzieje kultury, z ang. przeł. Robert Bartoń, Warszawa 2001, s. 492



Marta ■
Kubiszyn

Przestrzeń i pamięć w edukacji

Główne obszary pracy badawczej, animacyjnej i edukacyjnej działającego w Lublinie Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” wyznaczone są przez kategorie pojawiające się w nazwie programu: „Pamięć - Miejsce – Obecność”. Odnosząc się do różnych wymiarów fizycznej i metafizycznej przestrzeni miasta, program ten odwołuje się do misji instytucji, której celem jest badanie oraz ochrona historii, kultury i dziedzictwa środowiska lokalnego, a także budowanie i zacieśnianie więzi pomiędzy społecznością lokalną a małą ojczyzną. Misteria Pamięci są oryginalną formą parateatralnych działań artystycznych.

MISTERIA rozgrywają się w przestrzeni będącej otoczeniem siedziby Ośrodka i nawiązują do pamięci i symboliki z nią związanej. Przedsięwzięcia te łączą elementy średniowiecznych misteriów z techniką audiowizualną, a zacierając granicę pomiędzy światem rzeczywistym i wykreowanym odwołują się do założeń teatru nowoczesnego.

O specyfice Lublina decyduje dawne zróżnicowanie kulturowe miasta rozwijającego się na pograniczu między wschodem a zachodem Europy oraz współistnienie tu przez wieki społeczności polskiej i żydowskiej. Po 1948 r. państwowe mechanizmy utrwalania i przekazywania pamięci nie objęły ochroną dziedzictwa lubelskich Żydów ani innych mniejszości – to zubożenie obrazu miasta poprzez usunięcie lub lekceważące traktowanie dowodów wieloetnicznej, wielonarodowej i wieloreligijnej przeszłości miało swoje podstawy w założeniach polityki kulturalnej i edukacyjnej PRL. Brak dostępu do informacji wraz z narzuconym odgórnie etnocentrycznym modelem rzeczywistości przyczyniły się do osłabienia naturalnego kontaktu społeczności lokalnej z własną przeszłością i dziedzictwem. Stało się to przyczyną utraty poczucia więzi i odpowiedzialności za małą ojczyznę. Budowanie i odbudowywanie tej relacji może dokonywać się m.in. poprzez odwołanie do historii i dziedzictwa, poprzez sięganie do pamięci związanej z danym miejscem. Chodzi tu z jednej strony o pamięć istniejącą w świadomości lokalnej, a z drugiej strony – o metafizyczną „pamięć”, jaką posiada samo miejsce odzwierciedlającą się w wyglądzie, układzie przestrzennym, toponimach oraz innych elementach krajobrazu kulturowego.

Rozpoznawanie dawnej wielokulturowości Lublina nie jest dla współczesnych mieszkańców miasta zadaniem łatwym. Naturalny proces ewoluowania struktury urbanistycznej, będący wynikiem przemian cywilizacyjnych i kulturowych, został zakłócony m.in. przez wyburzenie w latach 1942-55 lubelskiej

dzielnicy żydowskiej. Powojenny projekt zagospodarowania terenu nie przewidywał jej odbudowy - w miejscu dawnej ulicy Szerokiej zaprojektowano Plac Zebrań Ludowych, a tam, gdzie przed wojną stała Wielka Synagoga, poprowadzono jezdnię. W ten sposób bezpośrednio zniszczone zostało dziedzictwo kultury gospodarowania przestrzenią, uważane za element najtrwalszy i leżący u podstaw tożsamości kulturowej każdego miasta.

Topograficzne i architektoniczne przeobrażenie miejsca przyczyniło się do przekształcenia struktury pamięci o nim. Dzisiejszy Lublin oddzielony jest od przedwojennego wyraźną nieciągłością, gwałtownym zerwaniem, zbiorowym zapomnieniem i doświadczeniem pustki¹. Ta „znacząca pustka”, będąca integralną częścią przestrzeni miasta i odzwierciedlająca się w pamięci społecznej, nie może zostać ukryta. Można ją jedynie ignorować, usuwając poza nawias postrzeganej rzeczywistości i nie pozwalając, aby przypominała o swojej obecności. W ten sposób powstaje dająca poczucie bezpieczeństwa pozornie uporządkowana przestrzeń, w której mieszkańcy miasta zauważają i rozpoznają jedynie zubożony obraz miasta, jaki poznali w toku szkolnej edukacji.

Celem programów realizowanych przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” jest gromadzenie wszelkiego rodzaju materiałów poświęconych przedwojnemu, polsko-żydowskiemu Lublinowi, jak też tworzenie w oparciu o nie oferty artystycznej i edukacyjnej skierowanej do mieszkańców miasta. W sytuacji ograniczonej ilości materialnych dowodów istnienia lubelskiej dzielnicy żydowskiej, jej symboliczna rekonstrukcja stała się możliwa dzięki odwołaniu do różnych źródeł wiedzy historycznej, takich jak archiwalne zdjęcia, plany i dokumenty, a także teksty literackie oraz relacje mówione – wspomnienia osób pamiętających miasto z okresu międzywojennego. W Ośrodku prezentowana jest edukacyjna multimedialna wystawa dokumentalna oraz Makieta zespołu staromiejskiego



Arcybiskup Józef Życiński podnosi naczynie z ziemią z miejsca, gdzie stał niegdyś kościół farny p.w. św. Michała Archanioła



Rabin Michael Schudrich obok naczynia z ziemią, gdzie stała Wielka Synagoga

z 1939 roku obejmująca nieistniejącą już dzielnicę żydowską. Powstał też portal internetowy zawierający materiały dla nauczycieli i uczniów pomocne przy realizacji ścieżki edukacji regionalnej.

Umieszczenie w Bramie Grodzkiej symbolicznego i rzeczywistego centrum, uczyniło z niej ważny punkt odniesienia dla podejmowanych przez Ośrodek działań, ale też miejsce samego „dziania



Uczestnicy Misterium „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie” stojący na zarysach dawnej Wielkiej Synagogi – obecnie przebiega w tym miejscu droga szybkiego ruchu. Na czas trwania Misterium na kilka minut zatrzymano ruch.

Przypis:

* Pusta przestrzeń nieistniejącej dzielnicy żydowskiej w Lublinie jest rzeczywiście niemal całkowicie pusta w dosłownym tego słowa znaczeniu - wypełnia ją zaprojektowana w latach 50. struktura, operująca niemal wyłącznie otwartą, niezabudowaną przestrzenią. Na miejscu dawnej dzielnicy żydowskiej znajdują się obecnie: od strony południowej - tereny zielone, łąki; od wschodu - trasa szybkiego ruchu, od północy - trasa szybkiego ruchu i dworzec PKS, od południa - otoczony lukiem kamieniem dawny Plac Zebrań Ludowych, obecnie - Plac Zamkowy pełniący funkcje parkingu.



Rabin Michael Schudrich przekazuje naczynie z ziemią jednemu z Ocalonych – Icchakowi Carmi

się” i społecznych interakcji. Istotne jest to, że realizacja projektów artystycznych i edukacyjnych, których celem jest rekreacja wyglądu i klimatu zróżnicowanego kulturowo Lublina, dokonuje się w budynku Bramy Grodzkiej, będącej niegdyś realną, a następnie symboliczną granicą pomiędzy chrześcijańską i żydowską częścią miasta. Stanowi to symboliczny gest przejęcia przez działającą tu instytucję odpowiedzialności za historię, pamięć i dziedzictwo kulturowe tego miejsca.

Naznaczona fizyczną i metafizyczną pustką przestrzeń po lubelskiej dzielnicy żydowskiej stała się miejscem realizacji przez Ośrodek Misteriów Pamięci - spektakli dokumentalnych rozgrywających się w przestrzeni miasta i odwołujących się do jego historii. Misteria przemawiają do wyobraźni uczestników prostymi środkami wyrazu. Autor - Tomasz Pietrasiewicz, buduje naturalną scenografię operując elementami zastanej przestrzeni miejskiej oraz obecną w niej infrastrukturą. Do udziału w Misteriach zapraszani są świadkowie i uczestnicy wydarzeń historycznych. Ich wypowiedzi, nagłośnione i słyszalne na całym obszarze, w jakim rozgrywa się Misterium, są integralną częścią spektakli. Głosy – świadectwa ludzi odtwarzane z nośników mechanicznych, stają się elementami scenografii, dopełniając obraz przestrzeni opisem jej dawnego wyglądu oraz wydarzeń, jakie niegdyś



Ulica Grodzka – korytarz utworzony przez mieszkańców Lublina między Placem po Farze z Bramą Grodzką



Plac Zamkowy – korytarz utworzony przez mieszkańców Lublina między Alejami Tysiąclecia, gdzie stała Wielka Synagoga, a Bramą Grodzka

się w niej rozegrały. Autor odrzuca elementy gry aktorskiej i słownej kreacji. Poprzez wypowiedzi świadków stara się zbliżyć do prawdy o danym miejscu lub wydarzeniu, przy czym jest to prawda rozumiana jako indywidualna rzeczywistość doświadczenia jednostki.

Do udziału w Misteriach zapraszani są mieszkańcy miasta, w szczególności młodzież – uczniowie i studenci. Bycie wyłącznie widzom nie jest możliwe. Obecność w określonym czasie i miejscu implikuje sytuację aktywnego uczestnictwa w wydarzeniu, zmuszając do refleksji. Odtwarzanie i ocalanie pamięci miejsca odbywa się dzięki obecności i osobistemu zaangażowaniu mieszkańców.

Mówienie o lubelskiej dzielnicy żydowskiej i jej zagładzie wymaga wyjątkowego języka - wobec wydarzeń, które miały miejsce, tradycyjne pojęcia, kategorie i środki artystycznego wyrazu nie są adekwatne. Potrzeba stworzenia języka odwołującego się z jednej strony do tradycji teatralnej, a z drugiej – do form dokumentalnych, jakim można by mówić o Zagładzie, była jedną z inspiracji powstania pierwszego z Misteriów, zatytułowanego „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”. Rozegrało się ono w godzinach wieczornych, 16 września 2000 roku w Bramie Grodzkiej oraz w przestrzeni po obu jej stronach obejmującej: staromiejski Plac po Farze, gdzie dawniej znajdował się kościół św. Michała, ulicę Grodzką, Plac Zamkowy oraz Aleje Tysiąclecia, gdzie stała niegdyś Wielka Synagoga. Na ponad dwie godziny w tym kwartale miasta

wygaszono latarnie. Światło świec wydobywało z ciemności fragmenty architektury rekonstruując zarysy fundamentów dawnej fary i synagogi oraz linie łączących je dawniej ulic – istniejącej Grodzkiej i nieistniejącej Szerokiej. Pojednanie dwóch światów symbolizowanych przez zniszczone wiele lat temu budowle, dokonało się poprzez stworzenie drogi - korytarza, wyznaczonego w przestrzeni przez dwa szpalery ludzi trzymających świece. Spotkanie, do jakiego doszło w Bramie, zostało poprzedzone przemierzeniem całej przestrzeni przez uczestników Misterium - Żydów ocalonych z Holocaustu, Sprawiedliwych wśród Narodów Świata oraz mieszkańców miasta.

Misterium rozpoczęło się od wykopania przez arcybiskupa Józefa Życińskiego i rabina Michaela Schudricha ziemi z miejsc, gdzie dawniej stały fara i synagoga. To symboliczne przebicie skorupy i sięgnięcie w głąb ziemi, unaocznilo potrzebę odwołania się do zapomnianego dziedzictwa i uczynienia zeń elementu jednostkowej i społecznej pamięci. Umieszczona w glinianych naczyniach ziemia była następnie niesiona w kierunku Bramy Grodzkiej przez Ocalonych i Sprawiedliwych, opowiadających do mikrofonów swoje historie. Dzięki nagłośnieniu całej przestrzeni, w jakiej rozgrywało się Misterium, wypowiedzi te były słyszane przez wszystkich uczestników. Wymieszanie ziemi dokonał w Bramie Grodzkiej Romuald Jakub Weksler-Waszkinel - ka-



Ksiądz Romuald Jakub Weksler-Waszkinel miesza ziemię z miejsc, gdzie stała Wielka Synagoga i Kościół Farny.



Polska licealistka - Milena Migut i uczeń z Izraela - Neve Carmi - wnuk jednego z Ocalonych, sadzą w wymieszanej ziemi dwa krzewy winorośli.

tolicki ksiądz działający na rzecz dialogu i polsko-żydowskiego pojednania, który jako dorosły człowiek poznał swoje żydowskie pochodzenie. Młodzi ludzie – Milena Migut z Lublina oraz Neve Carmi z miasta partnerskiego Rishon LeZion zasadzili w wymieszanej ziemi

dwa krzewy winorośli, co dopełniło aktu spotkania i pojednania.

DZIEŃ PIĘCIU MODLITW

Nieco inny charakter miało Misterium „Dzień Pięciu Modlitw” zrealizowane 7 listopada 2000 w godzinach przedpołudniowych na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku. Podobnie jak w przypadku „Jednej Ziemi...” Tomasz Pietrasiewicz posłużył się tu przestrzenią jako podstawowym środkiem wyrazu. Zasadniczym elementem uczestnictwa w Misterium było przemierzenie kilkuhektarowej przestrzeni obozu, poczynając od bramy wejściowej i czarnej drogi, przez plac selekcyjny, plac apelowy na trzecim polu aż do krematorium. Wyznaczone w tej przestrzeni miejsca kolejnych modlitw symbolizowały kolejne etapy swoistej „drogi krzyżowej”, jaką przebywali niegdyś więźniowie obozu. Na drodze przemarszu słyszane były, odtwarzane z taśm magnetofonowych, fragmenty relacji więźniów, dopełnione czytaniem na żywo wspomnieniami obozowymi.

Oddziaływanie edukacyjne Misterium zostało oparte na aktywnym uczestnictwie w prowadzonych działaniach. Odciskanie śladu własnych linii papilarnych na glinianych tabliczkach, przejście przez obóz połączone z udziałem w modlitwach, wysłuchanie relacji i wspomnień, a następnie zabranie ze sobą tabliczki wykonanej z gliny zmieszanej z ziemią z Majdanka z wytłoczonym numerem byłego więźnia, zostało połączone z możliwością ustalenia nazwiska tej osoby w archiwum, a tym samym dokonania aktu przywrócenia jej utraconej tożsamości.

Udział duchownych pięciu wyznań i religii (katolicy, muzułmanie, prawosławni, protestanci, żydzi) połączone z odprawianiem przez nich modlitw, podkreślało ponadreligijny wymiar obozowych doświadczeń i uniwersalny charakter ludzkiego cierpienia. Istotnym elementem był udział byłych więźniów obozu, którzy dołączając tabliczki ze swoimi numerami do innych, leżących na ziemi tabliczek, dokonali kończącego Misterium, symbolicznego aktu przekazania kolejnym pokoleniom pamięci o tym, co zdarzyło się na Majdanku.

Realizowane przez Ośrodek w latach 2000 - 2002 kolejne Misteria Pamięci („Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”, „Dzień Pięciu Modlitw” na Majdanku, „Misterium Światła i Ciemności”, „Misterium Dzwonu”, „Misterium Druku i Papieru”, „Misterium Ulicy Szerokiej” oraz Misterium „Poemat o Miejscu”), nawiązują do wydarzenia artystycznego, jakie miało miejsce jesienią 1997 r. na Placu

Zamkowym, w miejscu dawnej ulicy Szerokiej. Utwór Józefa Czechowicza pt.: „Poemat o mieście Lublinie” został wówczas odśpiewany przez Izabelę Kłosińską i Mieczysława Szcześniaka do muzyki Krzesimira Dębskiego skomponowanej specjalnie na tę okazję i zagranej przez zespół Filharmonii Lubelskiej. Scenę tworzyła tu zabudowa Placu, a dekorację – fasada zamku, na którą wyświetlane były abstrakcyjne wzory. Ten słowno-muzyczny-wizualny spektakl miał już pewne cechy Misterium - Tomasz Pietrasiewicz posłużył się przestrzenią nieistniejącej dzielnicy żydowskiej, której obecność przywoływał poematem, jednakże działanie to zakończone pokazem fajerwerków posiadało jeszcze wyraźne cechy widowiska. Śledząc ewolucję pomysłu począwszy od tej pierwszej realizacji w 1997 r. można zaobserwować stopniowe odchodzenie od myślenia w kategoriach widowiska do myślenia w kategoriach teatru. Wyraźnie widoczne staje się stopniowe oczyszczanie formy, operowanie coraz prostszymi środkami wyrazu, takimi jak ogień, światło, ciemność i dźwięk ludzkiego głosu w przestrzeni, ograniczenie scenografii do elementów przestrzeni miasta i jego zastanej infrastruktury oraz zwiększanie roli aktywnego uczestnictwa odbiorców.

Misteria rozpatrywane jako działania o charakterze edukacyjnym służą nie tyle przekazywaniu wiedzy, co uwrażliwianiu na jednostkowy wymiar historii. Poznawanie miejsca, nabywanie „poczucia miejsca”, a co za tym idzie - tożsamości i identyfikacji z nim, odbywa się dzięki rzeczywistemu przebywaniu i działaniu w jego przestrzeni oraz dzie-



Uczestnicy Misterium „Dzień Pięciu Modlitw” na Majdanku odciskają w niewypalanej glinie ślady swoich linii papilarnych.

ki słuchaniu opowieści o nim. Misteria stwarzają uczestniczącym w nich młodym ludziom sposobność do aktywnego włączenia się w twórcze działania, rozwijania wyobraźni oraz odkrywania nieznanymi zagadnień historii i dziedzictwa własnego miasta. ■

Marta Kubiszyn jest historykiem sztuki, fotografem, dziennikarzem i podróżnikiem. Mieszka w Lublinie, pracuje w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN”.



Uczestnicy Misterium niosący transparenty z symbolami pięciu religii w marszu po „Czarnej drodze” w kierunku pierwszego miejsca modlitwy.

zdjęcia wykonali:
Marta Kubiszyn
Andrzej Borowiec



fol. Marta Kubiszyn

Misterium ulicy Szerokiej.

chleba. W ciągu tygodnia poprzedzającego wydarzenie na Placu Zamkowym wybudowany został piec chlebowy. Rozpalony w dzień Misterium wypiekał chleb, którego zapach - wspomniany w jednym z wierszy Czechowicza - rozciągał się po okolicznych ulicach. Właściwe działania poprzedziło zarysowanie na powierzchni Placu Zamkowego konturów ulicy Szerokiej. Uczestnicy zostali wyposażeni w świece i poproszeni o ustawienie się wzdłuż linii, aby unaocznić jej przebieg. W powstałym pustym korytarzu ukazał się Sztukmistrz z Lublina i przy słowach wiersza Czechowicza Ulica Szeroka przeszedł wraz z duchami i zjawami w ciemność miasta. W ten sposób przypomniano miejsce, które na zawsze zniknęło z mapy miasta.

Z innym miejscem nieistniejącym już w krajobrazie Lublina związane było Misterium Dzwonu Świętego Michała, które odbyło się 29 września 2001 roku. Wydarzenie miało na celu przypomnienie historii i znaczenia kościoła Św. Michała, jednej z najstarszych lubelskich świątyń. Zbudowany w drugiej połowie XIII wieku kościół powstał jako wotum dziękczynne - został wybudowany w miejscu legendarnego snu, w którym Archanioł Michał zwiastował Leszkowi Czarnemu zwycięstwo nad Jadźwingami. Przez stulecia pełnił rolę kościoła farnego. Jednak z powodu złego stanu zachowania świątynia została rozebrana w 1856 roku. Dziś po kościele pozostał pusty plac z odrestaurowanym zarysem fundamentów i kilka elementów wyposażenia rozproszonych w kościołach na terenie Lublina i Lubelszczyzny. Jednym z nich

jest dzwon ozdobiony plakieta z postacią patrona wykonany w 1735 roku. W wieży kościoła farnego dzwonił do 1810 roku, dziś znajduje się w Wieży Trynitarskiej. Kościoła nie można przywrócić już miastu, jednak można przywołać pamięć o nim za sprawą dźwięku jednego z jego dzwonów. Misterium poprzedziła msza odprowadzana w katedrze w intencji wszystkich Lublinian. Następnie uczestnicy przeszli na Plac Po Farze. Punktualnie o 20.30 usłyszeć można było uderzenia we wszystkie lubelskie dzwony, które w ten sposób powitały powrót dzwonu Św. Michała. Następnie biskup Bolesław Pylak dokonał uroczystego uderzenia w dzwon. Później każdy ze zgromadzonych na Placu mógł wprawić go w ruch. Po 200 letnim milczeniu dzwon odezwał się dokładnie z tego miejsca, z którego pochodzi. Uroczystość była kontynuowana następnego dnia. Każdego z uczestników poproszono o wpisanie się do Księgi Dzwonu, w której zostały odnotowane wszystkie uderzenia wraz z nazwiskiem osoby uderzającej. W związku z tym, że wydarzenie miało miejsce w 2001 roku w symboliczny sposób nawiązało również do faktu rozpoczęcia nowego tysiąclecia dla miasta Lublina. Jednocześnie Misterium było początkiem akcji przywracania Pamięci o historii Placu Po Farze.

Kolejne z Misteriów pod nazwą Misterium Światła i Ciemności odbyło się w 60-tą rocznicę zagłady lubelskiego getta - 16 marca 2002 roku. Punktem centralnym wydarzenia była Brama Grodzka, niegdyś symboliczna granica dwóch światów: chrześcijańskiego i żydowskiego. Po zmroku, na całym obszarze dawnego

miasta żydowskiego zostało wyłączone światło, by przypomnieć los mieszkańców tej części miasta i ich zagładę. W Bramie, na ścianach przejazdu prezentowane były przezrocza z fotografiami miasta żydowskiego, ukazujące ulice, domy, ludzi. Towarzyszyły im dźwięki miasta: nawoływania w języku jidysz, stuk końskich kopyt po bruku, odgłosy targu. W ten sposób po obu stronach Bramy powstały dwie symboliczne przestrzenie - ciemności i światła. Po obejrzeniu przezroczy uczestnicy Misterium przeszli w miejsce, gdzie stała kiedyś synagoga Saula Wahla. Artysta plastyk Witold Chmielewski wykonał tam z 60 cegieł kontur Gwiazdy Dawida, wypełniony następnie żarzącym się węglem drzewnym. Instalacja stała się żywym pomnikiem tych, którzy przed 60 laty mieszkali w mieście żydowskim i zginęli podczas zagłady getta.

Ostatnie z realizowanych przez Ośrodek Misteriów zatytułowane Poemat o Miejscu odbyło się 12 października 2002 roku podczas VII edycji Konfrontacji Teatralnych. Wydarzenie było próbą zmierzenia się z Pamięcią o Zamku i obszarze znajdującym się wokół niego. Dziś okolice Zamku to miejsce puste, ale naznaczone ogromną ilością zbrodni, okrucieństwa i zniszczenia. Dawniej teren ten był dzielnicą żydowską. Sam Zamek był miejscem, gdzie przez lata funkcjonowało wyjątkowo okrutne więzienie, najpierw hitlerowskie, później komunistyczne. Znak do rozpoczęcia Misterium dał o godzinie 20. dzwon na wzgórzu Czwartek. Na całej przestrzeni Placu Zamkowego zgasło światło, tworząc „scenę” do dalszych działań. Uczestnicy wyszli z rozświetlonej, tętniącej życiem

Bramy Grodzkiej i weszli w ciemność po jej drugiej stronie. Przewodnikiem w drodze było światło zapalające się kolejno w otwartych studzienkach kanalizacyjnych, z których jednocześnie płynął dźwięk – głosy więźniów Zamku z okresu okupacji i lat powojennych oraz wspomnienia mieszkańców Lublina o dzielnicy żydowskiej i o jej zagładzie. Misterium zakończyło się w miejscu dawnej synagogi, gdzie drogę uczestników przecięła kotara. W swoim symbolicznym wyrazie miała nawiązywać do kotary przedstawionej na freskach ze ścian prezbiterium Kaplicy Zamkowej, która oznacza istnienie nieprzeniknionej tajemnicy. Wydobijające się z głębi studzienek światło i głosy odsłoniły ukryte i niewidoczne na co dzień znaczenia zwarte w pustej dziś przestrzeni wokół Zamku. Wykorzystanie istniejącej w przestrzeni miasta infrastruktury technicznej, z nalożonym osprzętem teatralnym w postaci reflektorów, głośników i przewodów, pomimo świadomego nieużywania rekwizytów ani scenografii, umożliwiło dotarcie do głębszych sensów historii Zamku i jego najbliższego otoczenia. Uświadamiało, jak istotnym miejscem w dziejach miasta jest ten obszar. Zrazem, jak niewiele o nim wiemy.

Misteria realizowane przez Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” są próbą przeniknięcia tajemnicy Pamięci i próbą jej przywracania. Podobnie jak starożytne misteria eleuzyjskie są adresowane do wtajemniczonych – tych, którzy chcą, a co najważniejsze potrafią odczytać kod zawarty w przestrzeni miasta, w którym żyją. Zmuszają do zadumy nad tym, co zostało zniszczone, a za sprawą zniszczenia ulega powolnemu zapomnieniu.

fot. Maria Kubiszyn



fot. Maria Kubiszyn

Misterium Dzwonu Świętego Michała.



fol. Maria Kubiszyn

Misterium Światła i Ciemności - instalacja Witolda Chmielewskiego.

Prowokują do poznania przemilczanych zdarzeń, wydobycia faktów z obszaru niewiedzy, niechęci a nawet lęku, zachęcają do rozszyfrowania ukrytych znaczeń. Są uczeniem się pamiętania, rozumienia i szacunku dla przeszłości.

Działania takie wynikają ze świadomości potrzeby przypominania prawdziwej i trudnej zarazem historii pustego dziś miejsca zlokalizowanego bezpośrednio za Bramą Grodzką. W zamyśle twórcy - Tomasza Pietrasiewicza, Misteria nawiązują do realizowanego od samych początków Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” programu „Pamięć – Miejsce – Obecność”,

który streszcza się w trzech zdaniach: Pamięć – na istotną część historii tego miasta i regionu składa się pamięć o tym, co powstało ze spotkania różnych kultur, a także o tym, co uległo zniszczeniu i zagładzie. Miejsce – Lublin, miasto, w którym żyjemy, położone jest w szczególnym miejscu na pograniczu Wschodu i Zachodu. W tym mieście i regionie do dzisiaj obecne są ślady innych kultur. Obecność – nasza obecność w kulturze związana jest nierozzerwalnie z pamięcią o miejscu, w którym żyjemy i z otwartością na spotkanie z tym, co ważne i żywe w całej kulturze europejskiej. ■

Joanna Zętar
jest historykiem sztuki,
pracuje w Ośrodku „Brama
Grodzka – Teatr NN”
w Lublinie.



fol. Maria Kubiszyn

Poemat o miejscu.

Marta
Grudzińska

Wystawa zatytułowana „Elementarz - życie dzieci w obozie koncentracyjnym na Majdanku” to jeden z elementów projektu edukacyjnego poświęconego najmłodszym więźniom obozu lubelskiego. Do zilustrowania ich losu wybrano życiorysy czworga dzieci: dwójki żydowskich: Haliny Birenbaum i Henryka Żytomirskiego, polskiego Janiny Buczek i białoruskiego - Piotra Kiriszczuki. Przywołano również, w sposób symboliczny, postać 9 letniej żydowskiej dziewczynki Elżuni, o której wiadomo tylko tyle, co sama napisała o sobie na kartce z wierszykiem, którego tekst śpiewała na melodię „Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruka”:

W 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Historia tej wojny to również historia dzieci. Tysiące dzieci zostało zamordowanych i zamęczonych w obozach koncentracyjnych. Jednym z takich miejsc był obóz na Majdanku, z którym związane są losy dzieci białoruskich, polskich i żydowskich. Duża część z nich była w wieku, w którym z „Elementarzem” w tornistrze idzie się do szkoły. Właśnie „Elementarz” uczy dziecko porządkować i opisywać świat. Są w nim zawarte najprostsze kategorie społeczne leżące u podstaw relacji między człowiekiem a otaczającym go światem. Cbarakterystyczną cechą „Elementarza” jest to, że przedstawiony w nim świat pozbawiony jest okrucieństwa i zła. To z tego prostego i naiwnego świata „Elementarza” dzieci zostały „wyrwane” i „wrzucone” w Świat Obozu. Był to Świat, w którym obowiązywał zupełnie inny „Elementarz” - Elementarz Obozu Śmierci.

Tomasz Pietrasiewicz, autor koncepcji wystawy

Elementarz

*Była sobie raz Elżunia,
Umierała sama,
Bo jej tatuś na Majdanku
W Oświęcimiu mama.*

Ekspozycja znajduje się w baraku na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku. Przestrzeń baraku przeznaczona na wystawę podzielona jest na trzy części, rozdzielone ścianami: część informacyjną, „Świat Elementarza” - Dzieciństwo i Szkoła oraz „Świat Obozu”. Instalacji, oprócz warstwy scenograficznej – fotograficznej, towarzyszą dźwięki. Do uszu zwiedzających przez cały czas dochodzi melodia przedwojennej kołysanki „Z popielnika na Wojtusia iskiereczka mruka” autorstwa Janiny Porazińskiej. Słychać ją po otwarciu drewnianej skrzynki – pozytywki już przy wejściu do baraku.

CZEŚĆ INFORMACYJNA

Przed wejściem na wystawę w dwóch małych pomieszczeniach baraku umieszczone są podstawowe informacje o obozie i losach dzieci na Majdanku. Jedno z pomieszczeń poświęcone jest dzieciom żydowskim, drugie polskim i białoruskim. Aranżacja tych salek nawiązuje do wnętrz bibliotek i archiwów. W każdym z miejsc zainstalowano cztery regały przypominające katalogi. W szufladach pierwszego umieszczono fragmenty relacji więźniów ułożone w ten sposób, że opisują kolejne etapy z życia więźniów: transport, przyjęcie do grona więźniów, selekcje, warunki egzystencji w obozie. W przypadku dzieci żydowskich w relacjach zawarte są opisy selekcji i mordów. W drugim regale zainstalowano reprodukcje kart muzealnych z opisami przedmiotów związanych z najbardziej prywatną przestrzenią więźnia. Są to opisy ubrań dzieci /buty, marynarka, czapki/ oraz okularów, książeczki dziecięcej, lalki, itp. W przypadku dzieci żydowskich jest też opisana gwiazda Dawida naszywana na ubranie. W szufladkach trzeciej szafki umieszczono karty muzealne z opisami obiektów tworzących

świat obozu - jego przestrzeń. Są tu opisy m.in.: baraków, drutów kolczastych, łaźni, wież strażniczych, krematorium. W szafce poświęconej dzieciom żydowskim są też karty z opisem puszek po cyklonie B i komór gazowych.

W kolejnych regałach zainstalowano szuflady zawierające życiorysy i ankiety bohaterów wystawy. Ważnym elementem ekspozycji są szafki z wmontowanymi slajdami, na których możemy zobaczyć 36 zdjęć dzieci z okresu, zanim trafiły do obozu. Po opuszczeniu tego pomieszczenia wchodzimy w wyraźnie wyodrębnioną ścianami część baraku - salę szkolną.

ŚWIAT ELEMENTARZA

W tej części wystawy na szkolnej ławce rozłożone są przedwojenne elementarze (polski, białoruski, żydowski). Elementarze wydrukowano na białym płótnie i umieszczono w drewnianych skrzynkach. Na wiszącej szkolnej tablicy napisano nazwiska czworga bohaterów wystawy. W pomieszczeniu tym słychać gwar charakterystyczny dla szkolnego korytarza - krzyki i nawoływania dzieci w czasie przerwy.

ŚWIAT OBOZU

Kolejna część ekspozycji poświęcona jest obozowej egzystencji najmłodszych więźniów. To tu umieszczono „Elementarz Obozu”, w którym są opisane takie słowa jak: apel, blok, gazkamera, krematorium, numer, selekcja... Po obu stronach baraku ułożono gliniane tablice, na których odcisnięto relacje więźniów o pobycie dzieci w obozie. Zainstalowano tu również, wzdłuż środkowej osi baraku, metalowy szkielet towarowego wagonu kolejowego, przez środek którego rozciągnięto płótno z zapisanymi nazwiskami kilkuset więzionych dzieci. W dalszej części baraku ustawiono pięć betonowych studni – symboli losów każdego z czworga wymienionych bohaterów. Pochylając się nad studnią można usłyszeć wydobywającą się z głę-



foto: Krzysztof Wojteczko

Przedwojenny „Elementarz” Mariana Falskiego.

bi ziemi opowieść dorosłego człowieka o pobycie w obozie z okresu dzieciństwa. Z trzech studni słycać wspomnienia Haliny Birenbaum, Janiny Buczek - Różańskiej, Piotra Kiriszczenki. Czwarta studnia – upamiętniająca postać Henia Żytomirskiego jest „niema” – chłopca uśmiercono w obozie. Z piątej studni dochodzi głos dziecka śpiewającego „piosenkę Elżuni” na melodię wcześniej słyszanej kołysanki.

Na końcowej ścianie baraku umieszczone są dwie skrzynki o identycznych wymiarach jak skrzynki ze slajdami z pomieszczeń informacyjnych. W miejscach, gdzie wcześniej były umieszczone zdjęcia z twarzami dzieci widać przez otwory w ścianie baraku świat na zewnątrz: drzewa, dalekie domy, niebo. Otwory są zamykane małymi drzwiczkami, na które naklejono małe lusterka.

PROJEKT EDUKACYJNY

Projekt edukacyjny realizowany jest przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” we współpracy z Państwowym Muzeum na Majdanku. Fundusze na ten cel pozyskano z dotacji od Unii Europejskiej z ramach programu: „Nazistowskie obozy koncentracyjne w pamięci historycznej”. Ekspozycji towarzyszą: strona internetowa (www.tnn.lublin.pl/elementarz), katalog wystawy, cykl lekcji dotyczących tematyki II wojny światowej w lubelskich szkołach oraz spotkania metodyczne dla nauczycieli.

Współczesna wiedza o życiu dzieci na Majdanku jest bardzo mała. Nie zachowały się listy z ich danymi personalnymi - większość z nich pozostaje bezimien- na. Spowodowane jest to także brakiem

dokumentacji obozowej, którą zniszczyli Niemcy. W szczególności dotyczy to dzieci żydowskich, które zabijano na ogół zaraz po przekroczeniu bram obozu. Projekt powstał z myślą o uczniach trzecich klas gimnazjalnych oraz o młodzieży liceum. Przygotowywana oferta edukacyjna w sposób naturalny uzupełnia i rozwija wpisane w program szkoły zagadnienia lat 1939-1945. Do jej realizacji mogą posłużyć lekcje języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie, plastyki oraz zajęcia pozalekcyjne. Tematyka wystawy „Elementarz” pozwala na zbudowanie emocjonalnej płaszczyzny spotkania młodego człowieka z wyjątkowym miejscem, jakim jest Majdanek.

W roku szkolnym 2002/2003 gotowość do wzięcia udziału w projekcie wyraziło pięć lubelskich gimnazjów.

Od stycznia 2003 r. trwały w Ośrodku spotkania z nauczycielami, mające na celu nie tylko zaznajomienie z przebiegiem projektu, ale także dokonanie ustaleń dotyczących czasu i formy przeprowadzania lekcji muzealnych z uczniami.

Projekt cieszył się także dużym zainteresowaniem ze strony uczniów. Milena Migut, absolwentka Liceum im. St. Staszica w Lublinie, przygotowała autorski plan lekcji poświęcony roli i funkcjonowaniu pamięci w odniesieniu do miejsc pamięci narodowych i traumatycznych wydarzeń z przeszłości.

Olga Grzesiuk, absolwentka III klasy Gimnazjum nr 8 jest autorką tekstów dotyczących wystawy, których zadaniem jest odpowiedzieć na pytania: Jak mówić do młodzieży? Jak rozmawiać o tym, co miało miejsce w obozie na Majdanku?



Ogólny widok wystawy. |

Jakich środków przekazu używać, aby być wysłuchanym i zrozumianym?

Od maja 2003 roku uczniowie wraz z opiekunami uczestniczyli w lekcjach muzealnych na terenie Państwowego Muzeum na Majdanku, zapoznali się z ekspozycją „Elementarz”, a swoje refleksje po obejrzeniu wystawy przedstawili w formie prac plastycznych i pisemnych, których fragmenty prezentujemy poniżej.

UCZNIOWIE PISZĄ

Droga Elżuniu!

Mam na imię Ela i jestem uczennicą drugiej klasy jednego z lubelskich gimnazjów. Piszę ten list, aby dać wyraz uczuciom, które tkwią we mnie od niedawna.

W zeszłym tygodniu byliśmy z naszą panią od historii na Majdanku, gdzie wspólnie oglądaliśmy wystawę pt. „Elementarz” zorganizowaną przez Teatr NN, działający w naszym mieście. Była ona poświęcona dzieciom Majdanka, zarówno tym, które jako dorośli ludzie żyją do dziś, jak tym, które nie przeżyły.

Wystawa ta wywarła na mnie ogromne wrażenie. Wciąż pamiętam specyficzny zapach baraku, panujący w nim półmrok i napływające zewsząd głosy dzieci. To wszystko potęgowało we mnie strach, jednak ciekawość wzięła górę. Kiedy czytałam odcisnięte na glinianych tabliczkach fragmenty opisów Majdanka, widzianego oczami uwięzionych tam dzieci, rozumiałam, jak wielkie cierpienia musiały one przejść. Byłam wtedy pełna współczucia dla nich, mimo że żadnego z nich nie znałam. Największe wrażenie wywarła na mnie jednak,

usłyszana z jednej ze specjalnie przygotowanych „studni” piosenka zatytułowana przez organizatorów wystawy „Pioseneczką Elżuni” śpiewana na melodii piosenki „Z popielnika na Wojtusia”. To właśnie sprawiło, że wystawa wydała mi się tak przygnębiająca, że aż (nie ukrywam) łza zakręciła mi się w oku. (...)

Wierzę, iż tam, gdzie jesteś teraz Elżuniu, jest Ci dobrze, a na pewno lepiej niż kiedyś na ziemi. Jednocześnie życzę sobie i wszystkim ludziom na świecie, abyśmy nigdy nie musieli przechodzić tego, co Ty, być ofiarami bezsensownych wojen.

Elżbieta Szabelska, Gimnazjum nr 13

Teren byłego obozu koncentracyjnego zawsze mnie przygnębiał, nie inaczej było i tym razem. Pomnik ofiar, Mauzoleum. Monumenty ku czci i chwale setek tysięcy poległych. Poległych, ale za co? Za wiarę. Za pochodzenie. Poległych z nienawiści człowieka do człowieka. Przez żądzę władzy. Przed odwiedzeniem właściwej ekspozycji, (tj. Elementarza), przeszedłem obowiązkowy szlak każdej „pielgrzymki” na Majdanek. Baraki, każdy następny straszniejszy i bardziej mroczny od poprzedniego. Mapy. Statystyki. Ubrania ofiar i oprawców. Puszki po Cyklonie B. Listy. Krematorium. Wszystko takie spokojne, senne. Tylko ten zapach, stare drewno. Zapach śmierci, która tędy przeszła.

Wchodzę do baraku. Słyszę melodię „Na Wojtusia z popielnika”, ale słowa inne, o obozie. Paradoksalnie mniej realne niż te o iskie. Dlaczego tak jest?

Dlaczego łatwiej przyswoić fantazję, fikcję niż prawdę potwierdzoną faktami? Nie wiem. Idę dalej. Małe pomieszczenie. Szafka. Czuję się jak w filmie, w którym detektyw wyciąga ze specjalnej szuflady akta sprawy. Robię to samo. Tyle tylko, że tu nie ma akt przestępców, są akta ofiar. Imię, nazwisko. Wiek. Kilka słów opisu. Data śmierci. Patrę w okno. Za nim łąka. Plac obozowy. Kiedyś tragiczny, teraz nienaturalnie spokojny. Jest gorąco. Trawy kołyszają się lekko, mimowolnie, leniwie, idę dalej. Widzę drewniane tabliczki. Trzy języki. Jeden tytuł: Elementarz. Pierwsze wprowadzenie do życia. To samo w języku polskim, hebrajskim i ukraińskim. Może właśnie dlatego te dzieci zginęły? Łączyły je te same wartości. Chwilę przeglądam. Patrę. W tle ciągle ta sama piosenka. Kolejne pomieszczenie. Największe. Na samym środku szkielet wagonu. Takim samym wozono na Majdanek ludzi, także dzieci. Wewnątrz szkieletu lista z nazwiskami nieletnich ofiar obozu. Nazwiska polskie, ukraińskie, żydowskie. Pod ścianami baraku gliniane tabliczki. Na nich zapisane wspomnienia Dzieci Majdanka. Sposób oświetlenia zmusza do spojrzenia w dół. Mimowolnego zatrzymania się i przeczytania. Poddaję się temu. Czytam. Słowa są proste, niektóre naiwne, inne szczerze do bólu. Słowa. Po prostu kilka wyrazów odcisniętych w materiale. Ze względu na swoją autentyczność przemawiają do mnie bardziej niż dziesiątki publikacji o obozach koncentracyjnych. Czytam. Słyszę jakiś głos. Idę w kierunku jego źródła. To kamienny krąg - studnia bez dna. Wspomnienie jednego dziecka. Opowieść o życiu w obozie. Trochę dalej druga studnia, opowieść dziewczynki. Jest kolejna - niema. Tak. Nie wszyscy zdążyli przekazać swoje świadectwo. Nie wszyscy przeżyli.

Wystawa „Elementarz” wprowadziła do mojego umysłu kolejne znaki zapytania. Wielu rzeczy nie potrafię sobie wyobrazić, nie jestem w stanie. Nie wiem wielu rzeczy. Większości z nich nigdy się nie dowiem. Wiem jedno - nie chcę o tym zapomnieć. Nie mogę. Ze względu na jedną studnię, tę, z której nie wydobywał się żaden dźwięk.

Kamil Pyszniak, Gimnazjum nr 9

(...) Kiedy nasza grupa przekroczyła próg baraku, pani przewodnik poleciła nam, abysmy udały się do studni. Zdziwiliśmy się. Słysmy mrużąc oczy, gdyż nie przyzwyczyliśmy się one jeszcze do ciemności panującej w baraku. Studnia, którą ujrzaliśmy, przypominała wiejską studnię. Jednak czegoś brakowało. Nie było przygotowanego bloku, liny ani wiadra.



Jedna z nagrodzonych prac plastycznych - Ewa Bogdan, Gimnazjum nr 15 |

Mimo to studnia zbudziła się. I gdy tylko pochyliliśmy się nad nią, tak jak Mały Książę i pilot, usłyszałyśmy głos. Przejmujący głos starszej kobiety. Wysłuchałyśmy wstrząsającej opowieści osoby, która mając 12 lat przebywała w obozie na Majdanku. Kobiety, która nie nacieszywszy się jeszcze dzieciństwem musiała poradzić sobie z piekłem. Z piekłem, z jakim nie potrafiła sobie poradzić wielu dorosłych ludzi. Halina Birenbaum. Straciła bliskich: mamę, brata. Stała oko w oko ze śmiercią, przez całą noc czekała na nią w komorze gazowej. Przypadek sprawił, że wyszła z komory żywa. Ale czy tylko przypadek? Wtedy odzyskała wolę życia. Skoro udało jej się ocaleć w momencie, kiedy nie było już na to praktycznie żadnych szans, to dlaczego nie miała opuścić obozu? Przebywanie w nieludzkich warunkach stało się niczym dla dziecka, które spędziło kilkanaście godzin oczekując na śmierć. Przeżyła i wyszła z obozu. Dzięki temu może teraz dzielić się swoimi przeżyciami. Z pewnością nie jest to dla niej łatwe. Zapewne jest to bolesne. Bolesne, ale potrzebne. Ku przestrodze.

Sylwia Kudlak, Gimnazjum nr 15

Często jest tak, że sami skazujemy siebie na przegraną, ale sentencja „Każdy jest kowalem własnego losu” nie zawsze jest prawdziwa. O losie dzieci z Majdanka



Jedna z nagrodzonych prac plastycznych - Marcelina Gęca, Gimnazjum nr 15. |

zadecydowali hitlerowcy, ludzie okrutni i bezduszni. Naszym wielkim szczęściem jest to, że żyjemy w czasach, kiedy żadna obłędna i zbrodnicza ideologia nie determinuje naszego losu i nie skazuje nas na cierpienie.

Małgorzata Albrycht, Gimnazjum na 15

W barakach są prezentowane zdjęcia i opisy życia kilkorga dzieci przebywających niegdyś na terenie obozu zagłady. Niektóre przeżyły, inne nie. Jedną z ocalałych jest Halina Birenbaum, która do dzisiaj odwiedza muzeum, oprowadzając różne grupy. Pobyt w tym miejscu w czasie wojny bardzo mocno wpłynął na jej dalsze dorosłe życie, bo w wieku kilkunastu lat utraciła swoją matkę, która została tam okrutnie zamordowana.

Rozstały się w łaźni, nie wiedząc, że już na zawsze. Jej mama została wprowadzona do komory gazowej...

Te przeżycia bardzo wstrząsnęły Halinką. Są obecne w jej życiu, dlatego Halina Birenbaum wydała tomik poezji, w którym podzieliła się swoimi odczuciami z tamtych tak strasznych lat. W jednym z wierszy pisze: „...mój dowód osobisty z Oświęcimia, jest w moim ciele ze mną wciąż i tak już od lat. Nie zbladł. Nie wypłowił.” Wizyta na Majdanku jest traumatycznym przeżyciem dla każdego z nas. Oglądanie wypłowiłych pasiaków, butów, okularów, zdjęć wzbudza w nas refleksję nad własnym życiem i jego wartością. Równie wzruszające jest słuchanie głosów dziecięcych. Szczegółne emocje wzbudza słuchanie piosenki Elżuni, która śpiewa o swoim życiu na

melodię znanej, dziecięcej piosenki „Z popielnika na Wojtusia”.

Marlena Charmarz, Gimnazjum nr 19

Nigdy nie zastanawiałam się nad przeszłością. Wszystkie wojny i inne dawne wydarzenia były dla mnie po prostu nudne. Może dlatego, że przedstawiano je jedynie z punktu widzenia historyków? (...) Wizyta na Majdanku pobudziła moją wyobraźnię, zaczęłam zastanawiać się nad życiem, nad tym, dlaczego tam trafili skazani na śmierć.”

Anna Łazowska, Gimnazjum nr 9

„Czytałem wspomnienia osób, które przeżyły to piekło i łzy zaciskały mi gardło. Czy można przeżyć taką gehennę? Co czuły te dzieci? Co wiedziały o losie, który je czekał? A gdybym to był ja?

Patrzyłem na starszą panią opowiadającą o swoich losach, swoim dzieciństwie. Ona była jedną z nich. Przeżyła. Podziwiam ją i chylę przed nią czoło. Przed wszystkimi Dziećmi Majdanka.

Paweł Pawłowicz, Gimnazjum nr 9

*anioły
dzieci anioły
fruwają w mojej głowie
i po dzieciństwie
żeby o sobie przypomnieć
bawią się
mocno napiętymi strunami myśli
bo w nas jest ciągle za mało bólu
za mało pokory
dzisiaj
w świecie zapomnienia
nie ma nawet czasu na litość*

Olga Grzesiuk

Marta Grudzińska
jest historykiem, doktorantką
w Instytucie Historii KUL. Pracuje
w Ośrodku "Brama Grodzka
– Teatr NN" w Lublinie.